Nr 224. Kraków, Piątek 30 Września 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Gleżewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Anster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Wynosi ona kwartalnie:
W Krakowie **6** koron.
W Austro-Węgrzech **8** koron.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie w odcinku naszym powieści Zbigniewa Orlicza p. t. „Mój kolega“.

Pod grozą nędzy.

Pod grozą dotkliwego niedoboru zbiera się jutro Sejm nasz krajowy na nową sesyę. — Względną pociechą może być dla nas, że niedobór ten nie jest następstwem nieobliczalnej, karkołomnej gospodarki, lecz wynika ze zbyt szczupłych, przez rząd centralny przyznanych nam dochodów, które nie są w stanie pokryć z natury rzeczy wzrastających wydatków. Nawet spieszniejszy, od istniejącego, postęp w rozwoju ekonomicznym, nie byłby w możności nadążyć wzrostowi wydatków, narzucanych przez potrzeby kulturalne, komunikacyjne, przemysłowe, rolnicze i t. p. Najlepszym tego dowodem są bez porównania od Galicyi zasobniejsze kraje, jak Czechy, Austra Niższa, Morawy, gdzie walka z widmem deficytu wyczerpuje bezowocnie energię reprezentacyj krajowych. Byłby więc najwyższy czas, aby rząd, wysługujący się autonomią w tylu uciążliwych i niepopularnych sprawach poruczonego zakresu działania, przystąpił do sprawiedliwego rozdziału źródeł dochodu, jeżeli nie chce być mordercą tego samorządu, — który do życia powołał.

Ale reprezentacya nasza zbiera się tym razem pod tem fatalniejszemi auspicyami, że kraj, z powodu niezwykłej w naszym klimacie posuchy, staje wobec widma nędzy i głodu. Nietylko więc wysycha niejako najważniejsze źródło dochodu, bo wydatność podatków gruntowych, lecz cała masa ludności włościańskiej wyciąga ręce do kraju, wołając o ratunek. Niedość tego. Pożary pochłonęły całe miasta, miasteczka i wsie, skutkiem czego znowu nietylko zmniejszy się dochód podatkowy, lecz wytworzy się potrzeba spieszenia z pomocą dla pogorzelców małomieszczańskiego zarówno, jak rolniczego.

Sytuacya więc jest rozpaczliwa, z czego, niestety, rząd nie zdaje sobie dość jasno sprawy. Sejm będzie znowu zarzucony stosami petycyj i wniosków, których zaspokojenie będzie zarówno rzeczą słuszną, jak, ze względu na stan finansów krajowych, niesłychanie trudną.

Jeżeli więc kraj nie ma rozpocząć odwrotu z drogi mizernego postępu w zakresie oświaty i kultury, a równocześnie nie zechce pozostać niemym opiekunem ludu, musi przynajmniej rząd, aby w pierwszym rzędzie przyspieszył od lat tylu zapowiadane prace inwestycyjne, mogące dać ludowi zarobek, — a równocześnie, aby pospieszył z doraźną do kraju, finansową pomocą. W tym kierunku można było znakomicie wyzyskać podróż inspekcyjną prezydenta gabinetu po Galicyi: niestety, nawet umiarkowani politycy nasi przyznają, że nie zrobiono tego, i unoszono się wobec dra Koerbera źle zrozumianemi względami gościnności, wytwarzając fałszywy, a dla kraju wielce niekorzystny obraz sytuacyi, z jakim naczelnik państwowego rządu zapewne z Galicyi wyjechał.

Tę robotę powinien Sejm sprostować i bez osłonek postulaty swoje objawić. Nie czas i nie pora na półsłówka, gdy głód i nędza milionowym masom ludu zagląda w oczy.

Wreszcie godziłoby się, aby Sejm silniejszą, intenzywniejszą, niż po inne lata, rozwinął działalność ustawodawczą. Niechże da przynajmniej to, co nie obciąża finansów kraju, lecz przychodzi im w pomoc, niech da swoją rzetelną, pilną, skrzętną pracę. Wstyd doprawdy nawoływać do niej „wybrańców ludu“ — a przecież niepodobna tego nie uczynić, ze względu na istne bezrobocie, jakie Sejmy poprzednie zazwyczaj, zwłaszcza w pierwszych tygodniach każdej sesyi, święcić dotąd zwykły. Niechże kraj otrzyma od Sejmu przynajmniej załatwienie zalegających w niem przedłożeń ustawodawczych, niech nie odchodzi, nie wyrobiwszy wszystkich spraw bieżącej chwili. Inercya najwyższego, samorządnego ciała, podkopuje i tak już słabe do niego zaufanie szerokich sfer ludności, które nie mogą dopatrzeć się korzyści materyalnych, równoważących koszta ruchu machiny autonomicznej. Sejm jedynie przez własną pracę stanąć może i powinien w obronie swej powagi i swobód, do których strzeżenia został powołany.

Do Sejmu naszego, w jego obecnym partyjno-politycznym składzie, nie mamy zaufania, że wznieść się zdoła na powyżej przez nas określone stanowisko. Z wszelką gotowością atoli na rachunek jego aktywów zapiszemy każdy dorobek, jaki przysporzy temu krajowi, którym ani on, ani poprzednicy jego, należycie zaopiekować się nie potrafili i jego dekadencyi są winni.

Kultura w służbie polityki.

W Witten, przedmieściu Insbruku, otwarto w tych dniach włoskie uniwersyteckie kursa prawnicze. Jak wszystko, co od dłuższego czasu dzieje się w Austryi, i te kursa mają charakter prowizoryczny, są jednym z półśrodków, któremi dr Koerber w „beznamiętnej swej wytrwałości“ stara się utrzymać przy sterze rządów. Włosi żądają natarczywie utworzenia samodzielnego uniwersytetu włoskiego w Tryeście; dr Koerber pod żadnym warunkiem żądania tego spełnić nie chce. Uznał jednakże kulturną potrzebę wszechnicy dla licznej ludności włoskiej w Austryi, proponuje założenie uniwersytetu włoskiego w Rovereto, w południowym Tyrolu. Ta propozycya wywołuje znów zacięty opór nietylko ze strony włoskiej, lecz także ze strony niemieckiej. Niemcy uważają Tyrol za kraj niemiecki i boją się wprost dalszego rozwoju narodowego licznej jego ludności włoskiej. Zamiar otwarcia prowizorycznych kursów dla Włochów na uniwersytecie w Insbruku staje się przyczyną gwałtownych starć między słuchaczami obu narodowości w gmachu uniwersyteckim. Słuchacze niemieccy oświadczają, że nie dopuszczą do tych kursów. Coś jednakże uczynić trzeba. Dr Koerber wpadł więc na taki pomysł: ponieważ w mieście Insbruku nie można dostać odpowiednich ubikacyj dla kursów włoskich po za gmachem uniwersyteckim, rząd zakupuje dom na przedmieściu Witten i tam je otwiera. To atoli pogarsza jeszcze sprawę. Witten jest miejscowością rdzennie niemiecką, stąd nowa wrzawa wśród Niemców. Półśrodek ten nadto bynajmniej nie wyklucza niebezpieczeństwa dalszych starć. Obawiać się trzeba, że przeniosą się one teraz na ulicę i przez to przybiorą jeszcze groźniejsze rozmiary.

Organa rządowe i półurzędowe starają się złagodzić opozycyę zapewnieniem, że jestto tylko tymczasowe, prowizoryczne załatwienie kwestyi. Oświadczają one, że rząd pragnąłby uczynić więcej dla Włochów, gdyby mu nie krępowała rąk bezczynność parlamentu. O rozwiązaniu kwestyi drogą rozporządzeń rząd ani słyszeć nie chce, to bowiem powiększyłoby jeszcze rzekomą pożądliwość Słowian w tej dziedzinie, a przedewszystkiem wywołałoby ogromną burzę po stronie niemieckiej.

Sprawa ta jest znamienną dla postępowania dra Koerbera wogóle. Prezydent gabinetu, który nie podejmuje żadnych poważnych kroków dla sanacyi stosunków parlamentarnych, któremu bezczynność tego czynnika konstytucyjnego jest najwidoczniej bardzo na rękę a który nie waha się korzystać z § 14-go w wielu innych ważniejszych sprawach ogólno-państwowych, natychmiast kryje się za to niedomaganie ciała prawodawczego, jak za parawan, gdy jest mu na rękę, gdy może tem zasłonić niechęć swoich do radykalnych środków uzdrowienia sytuacyi.

Z drugiej znów strony jest sprawa ta nowym dowodem, jak daleko już polityka zapanowała w Austryi także nad całą dziedziną potrzeb kulturalnych. Zaspokojenie tych potrzeb czyni się wszędzie i zawsze zależnem wyłącznie od względów politycznych. — Tak ma się rzecz także z równoległemi klasami polskiemi i czeskiemi w seminaryach śląskich. Rząd przyznaje, że potrzeba osobnych instytucyi dla kształcenia polskich i czeskich nauczycieli na Śląsku istnieje rzeczywiście. Mimo to, zdobywszy się wreszcie na odwagę powołania ich do życia, już nosi się z myślą spaczenia własnego swego postanowienia fałszywą racyą polityczną.

Krążą pogłoski, że w celu złagodzenia oporu Niemców, rząd w miejsce tych klas równoległych pragnie otworzyć osobne seminarya polskie i czeskie, lecz przenieść je z Opawy i Cieszyna do Morawskiej Ostrawy. Tu zachodzi widocznie pomyłka co do miejscowości. Trudno przypuścić, iżby nowe seminarya dla Śląska założyć chciano na Morawach; prawdopodobnie więc ma rząd na myśli Ostrawę polską.

Dlaczego atoli powstać mają właśnie w tej miejscowości, gdy Opawa i Cieszyn lepiej się na ten cel nadają i gdy tam dopiero należycieby zaspokajały kulturalną potrzebę polskiej i czeskiej ludności? Niestety, i w tej sprawie, taksamo jak w sprawie uniwersytetu włoskiego, ponad taką potrzebą górują względy polityczne, w tym wypadku głównie wzgląd na „stan posiadania Niemców“. Jeśli atoli Niemcy austryaccy nie chcą i nie umieją się zdobyć na wymiar sprawiedliwości chociażby tylko w dziedzinie kulturalnej dla innych narodowości, to okoliczność ta nie powinna być dyrektywą dla rządu, który kierować się winien zawsze tylko bezwzględną sprawiedliwością wobec wszystkich ludów i narodowości monarchii.

Jesteśmy też przekonani, że owo prowizoryum w sprawie uniwersytetu włoskiego nietylko nie zmniejszy kłopotów dra Koerbera, lecz je jeszcze powiększy i że przekona go ponownie, iż półśrodkami politycznemi, zwłaszcza stosowanemi także w dziedzinie kulturalnej, nawet w Austryi przez czas dłuższy rządzić nie można.

Na podstawie fałszów.

Głosy prasy rosyjskiej, które odezwały się z powodu odsłonięcia pomnika Katarzyny w Wilnie, dają najlepszą odpowiedź na pytanie, czy i jakich „ustępstw“ spodziewać się możemy z powodu niesłychanego upokorzenia, na jakie zdecydowała się szlachta litewska przez swój udział w wileńskiej uroczystości.

I tak „Moskowskija Wiedomosti“ piszą:

„W obecnej chwili, kiedy w stolicy wielkich książąt litewskich odbywa się uroczystość odsłonięcia pomnika carowej-złączycielki, kiedy u stóp jej pomnika zgromadzili się Białorusini, Wielkorusy, Litwini i Polacy i wznoszą modły w cerkwiach prawosławnych i w Ostrej Bramie (?!), przyjemnie jest pomyśleć i wierzyć, że pamięć wielkiej imperatorowej stanęła w całym swym blasku i w świetle historycznej prawdy także przed umysłami Polaków (!). — Niechże na wieki w środowisku Litwy jaśnieje pomnik carowej-złączycielki i niech pomnaża swoim widokiem w umysłach i sercach wszystkich plemion rosyjskich, litewskich i polskich dobroczynne przyznanie tej prawdy, że tylko zjednoczenie daje siłę i ocalenie narodom i państwom“.

„Świet“ podnosi, że „w Wilnie wzniesiono już pomnik jednemu z najwierniejszych synów, hr. Murawiewowi, obecnie nadeszła chwila poświęcenia pomnika wielkiej imperatorowej. Fakty te są wielce znaczące. Wskazują one, że dokonało się upragnione i dawno oczekiwane uspokojenie umysłów. Wiek już przeszedł od chwili podziałów Polski, a najlepsze jej umysły powinny były przyjść do przekonania, że piękna i prawdziwa rzeczywistość lepszą jest (!) od nigdy nie mogących się spełnić marzeń, i zrozumieć, że Rosya nie przeszkadza rozwojowi kultury polskiej i nikt nie pragnie zdławić ich narodowości (?!) Polska w ciągu całych stuleci była raną, która toczyła organizm Rosyi. Zagadnienie to trzeba było rozwiązać w jakikolwiek sposób. Carowa Katarzyna rozwiązała to zagadnienie zgodnie z przejawem ducha swojego narodu, jego podaniami i historycznemi obowiązkami. Wieczna sława i wieczysta pamięć tej, która powróciła Rosyi to, co się jej należało!“

„Nowoje Wremia“ zastanawia się w dłuższym artykule nad powodami, które skłoniły Rosyę do postawienia pomnika w starożytnej stolicy Wielkiego Księstwa litewskiego. Za jakie zasługi wystawiono jej ten pomnik? Oczywiście za walkę o wolność sumienia, którą wiodła Katarzyna, mająca szczególne znaczenie dla Litwy i Białorusi. „Tutaj, w Wilnie — pisze „Nowoje Wremia“ — w archiwum centralnem znajdują się miliony aktów, pisanych kirylicą w języku, który nazywa się rosyjskim. Te akty są duchową podwaliną naszej materyalnej władzy w kraju. Dowodzą one, że kraj ten był oddawna własnością ziemi rosyjskiej, oddawna krajem prawosławnym. Wszak obrządek wschodni jest podstawą narodowości rosyjskiej. Na długo przed Katarzyną trwała tam przez całe stulecia walka praw rosyjskich z zaborem polskim, prawosławia z katolicyzmem. W XVII wieku wiara prawosławna, duchowieństwo i wyznawcy byli zupełnie uciemiężeni i pozbawieni wszelkich praw politycznych. Prawosławni Białorusi, Litwy i Królestwa Polskiego byli nieustannie prześladowani. Piotr Wielki postanowił położyć kres cierpieniom wyznawców prawosławia. Dążąc śladami Piotra Wielkiego, stanęła także Katarzyna po stronie prawosławnych. Ludność Rosyi zachodniej wyczekiwała końca walki o wolność obrządku wschodniego, podjętej tutaj przez samą cesarzowę.“

Zdaje się nam — pisze dalej „Nowoje Wremia“ — że ten właśnie czyn narodowy, który wzięła na swe barki Katarzyna, przyjdzie każdemu na myśl na widok pomnika genialnej monarchini. Jestto pomnik wskrzeszenia sprawiedliwości i praw, pogwałconych przez fanatyzm religijny. Po Katarzynie upłynęło jeszcze wiele dziesiątków lat na walce i nieraz się zdawało, że przewaga narodowości rosyjskiej jest złamana. Obecnie walka ta przeszła do historyi. — Uspokojony kraj rozwija się normalnie i zwycięstwo narodowości rosyjskiej nie wywołało jakichkolwiek prześladowań dawnych gnębicieli. „Pars graeca“ nie dusi tej „partem romanam“, która dawniej dyszała taką nienawiścią. Jeśli Warszawa, kończy swój artykuł „Nowoje Wremia“, pyszni się wspaniałym pomnikiem genialnego poety Litwina, niechże i na tle starego Wilna zarysuje się wielki monument genialnej kobiety“.

Przedewszystkiem całe rozumowanie dzienników rosyjskich, oparto na fałszywem przypuszczeniu, jakoby Litwa dla tego wpierw była rosyjską, zanim weszła w skład państwa polskiego, że wpierw była „prawosławną“ zanim zawarta została unia. Historya świadczy inaczej. Dostarcza ona całe masy dowodów świadczących o przemocy, jakiej użyć musiał rząd rosyjski, aby na Litwie torować drogi prawosławiu, a skąpi faktów, mających świadczyć o tem rzekomem prześladowaniu prawosławnych Litwinów, na które powołują się dzienniki rosyjskie. Ważnem jest to akcentowanie prawosławia litewskiego przez dzienniki rosyjskie w obecnej chwili i z tego także względu, że zdają się one przez to z góry wykluczać zwolnienie systemu prześladowczego wobec unitów, na czem w pierwszym rzędzie musiałoby nam zależeć.

Nieuleczalny w swoich ugodowych zapędach „Czas“ pisze z powodu przytoczonych przez nas sądów „Nowogo Wremieni“:

„Nuta umiarkowania i wyrozumiałości, jaka pobrzmiewała w przemówieniu kniazia Światopełk-Mirskiego w Wilnie, przerazić musiała nacyonalistów w rodzaju p. Suworina i karyerowiczów biurokratycznych, upatrujących w nich jakby zapowiedź możliwości zmiany systemu. Aby jej stanąć na przeszkodzie, trzeba było wskrzesić urojone krzywdy prawosławia i narodowości ruskiej z przeszłości, a zakończyć hymnem pochwalnym na rzecz czterdziestoletniego ucisku i jego rzekomych wyników, to jest obecnego spokoju w kraju“.

Trzeba być zaiste ślepym na fakta, albo „niepoprawnym“ z zasady, aby przypuszczać, że możliwy jest w Rosyi rozdźwięk między opinią takiego organu, jak „Nowoje Wremia“, a opinią kierownika rządu. Raczej tedy przypuścić należy, że ks. Światopełk-Mirski z góry chciał dać Polakom do poznania, czego, w zamian za upokarzającą rolę, jaką odegrać im kazał w Wilnie, spodziewać się im od rządu nie wolno.

Nowa walka wyborcza
na Górnym Śląsku.

Na Górnym Śląsku rozgrywa się obecnie nowa walka wyborcza. W okręgu pszczyńskim wskutek śmierci dotychczasowego posła centrowego, dra Moritza, zawakował mandat poselski do Sejmu pruskiego. Przed rokiem, podczas ogólnych wyborów sejmowych, kandydowało w tym okręgu trzech kandydatów polskich, bo ma on w Sejmie pruskim trzech reprezentantów. Wówczas atoli zwycięstwo pozostało po stronie niemieckiego centrum. Obecnie widoki zwycięstwa są dla strony polskiej w pewnej mierze lepsze. Wprawdzie według pruskiego regulaminu wyborczego przy wyborach uzupełniających w ciągu kadencyi sejmowej głosują ci sami „walmani“, czyli wyborcy, którzy pełnili te funkcye także podczas wyborów głównych. Ponieważ jednakże z 800 wyborców tego okręgu dużo w ciągu ubiegłego roku ubyło przez śmierć lub z innych przyczyn i okazała się potrzeba wyboru kilkudziesięciu nowych, mogłaby się w danym razie znaleźć chociaż słaba większość polska. Do nadziei tej uprawnia i ta okoliczność, że strona polska występuje przy tych wyborach już zgodnie jako zorganizowany jednolicie obóz narodowo-polityczny. Dziś także „Katolik“ bytomski zmuszony jest poddać się wyborczej władzy polskiej i popierać narodowego kandydata, podczas gdy w roku zeszłym, jak wiadomo, przemawiał jeszcze za wyborem kandydatów centrowych. Wobec tego przypuszczać można, że kandydat polski otrzyma tym razem głosy także wielu wyborców, którzy poprzednio wobec rozdwojenia w obozie polskim głosowali na centrowego.

Komitet polski zamianował kandydatem narodowym w tym okręgu ks. Pędziałka z Boguszowic, jednego z tych nielicznych kapłanów śląskich, którzy już otwarcie przystąpili do obozu polskiego. Była jednakże chwila, w której i ten „filar“ polskości wśród duchowieństwa zachwiał się na dobre. Przed tygodniem pojawiło się w centrowym organie wrocławskim oświadczenie ks. Pędziałka, że nie przyjmuje kandydatury z rąk polskich. Ks. Pędziałek uległ widocznie niesłychanej presyi, jaką wywierano na niego ze strony kapituły i całego zniemczonego duchowieństwa. Ten niespodziewany krok jego wywołał na chwilę zamieszanie w polskich szeregach. Na szczęście już je usunięto. Naleganiom polskiego komitetu powiodło się nakłonić ks. Pędziałka do ponownego przyjęcia mandatu, do stawienia czoła furyi

Chrystyana Grabbego: „Kościuszko“.

(Dokończenie.)

Biedny psychopata majaczy czasem w kompletnej ciemni władz centro-cerebralnych, n. p. w „Księciu Gothlandzkiem“ ustęp:

Berdon:
Tem, czem na ludzkiej głowie
Wszy, tem my jesteśmy na ziemi
ks. Gothlandzkie:
Tak, myśmy wszami!
Berdon:
A światy wokół?
ks. Gothlandzkie:
Tak te większemi
Są od nas wszami zapewne

czasem wspina się w płomiennych polotach na najwyższe szczyty napięcia uczuciowego, stwierdza kolosalne perspektywy historyozoficzne, przedstawia konflikty najgłębszych, najistotniejszych światoburczych tendencyj i problemów, a zawsze, zatracając wielką linię dramatycznego stylu, grzęźnie całemi stronami, całemi aktami lekkomyślnie w najpobieżniejszej szkicowości.

Ten to nieszczęsny psychopata, kłamca wierutny, a szczery czasem aż do spowiedniczego ekshibicyonizmu, ten transcedentalny, germański Scribe, kiepski kompozytor techniczny, a frapująco otchłanny często myśliciel, ten cynik często jasnowidzący, który ze spokojną flegmą pisał surowe, bezwględne recenzye o każdym dramacie... swoim własnym, ten człowiek złożony z miryadu krzyżujących się i negujących sobie niekonsekwencyj — postanowił sobie też udramatyzować tragedyę naszą, prostą i prostotną, seraficznie czystą tragedyę: Kościuszki...

Postanowił i nie wykonał. Grabbego „Kościuszko“ pozostał w nic nie znaczącym fragmencie, w tych dwudziestu żółtych, dziwnie stęchlizną woniejących kartkach „in quarto“, nie dla tych przyczyn fizyczno-mechanicznych, jakie cytują pedanci biograficzni i badacze literaccy pp. Duller, Piper, Blumenthal, K. Ziegler... ale dla tej racyi, może powie ktoś mistycznej, mocą której przedwieczna sprawiedliwość, Karma nie pozwoliła zgryźliwemu poecie o nieczystych rękach ulepić z gliny słów postaci tak przedziwnie czystej, ewangelicznie podniosłej, skróś dobrej i anielskiej, jaką jest nasz chłopski bohater, nie tknięty do tych czasów ręką żadnego poety-stwórcy, bo czekający czystszej dusz polskich atmosfery.

. . . .

Dzięki uprzejmości dz. R. H. w Monachium miałem w rękach te fragmenty i scenaryusz „Kościuszki“ Grabbego, a dzięki własnemu przysiędnięciu fałdów, doszedłem do rezultatu, że mój ulubieniec literacki nie miał prawa etycznego do tragedyi, z naszej martyrologii wziętej. Rzetelny, czysty twórca stać musi do swego bohatera w stosunku prawym, bezkompromisowym: miłości albo nienawiści; jeżeli jest letnim w uczuciach swoich, czy obojętnym, dzieło jego godnem jest wykreślenia z literatury szanowanej, gdyż jest w zasadzie poronionem kabotyństwem i nie serdeczną fikcyą. Grabbe, które do swej rozterki duchowej dołączył jeszcze manię szowinistyczną po krótkich i nieowocnych sympatyach dla faworyzowanego wówczas przez całą szlachetniejszą Europę narodu, począł nas z czasem nienawidzieć, nie tail się ze swemi antypatyami bynajmniej, a nienawiść zaprawił jeszcze lekceważeniem i wzgardą. Temat poddał Grabbemu jego nakładca i przyjaciel Kettembeil tuż po powstaniu z 31 roku, pod wrażeniem wstrząsających nawet filistryństwo niemieckie wypadków.

Tragedya „insurrekcyi“ polskiej wpłynęła silnie i owocnie na lirykę niemiecką, tworząc całą szkołę śpiewaczą, przeto, rozumował chytry nakładca, należy, aby sentyment niemiecki profitował się też w twórczości dramatycznej. Dodać zaś trzeba, że pierwsze dramaty Grabbego zyskały mu poparcie i czołobitność wszystkich wybitniejszych wówczas krytyków. Oto fragmenty z korespondencyi Grabbego do nakładcy, Kettembeila, i do znakomitego krytyka, Immermana, coprawda nie zbyt pochlebne dla nas, ale tem ciekawsze dla terapii narodu z rozmaitych iluzyj...

„Twierdzisz, że Kościuszko jest bardzo na czasie, ale przeceniasz nieco tych europejskich żydów-Polaków. Cóż pomoże odwaga jednostki, gdy całość jest zupełnie zmurszałą?...“

A dalej pisze zmurszały w swej całej psychice poeta:

„Kościuszko mnie mało interesuje, przekładam znacznie zdecydowańsze charaktery... Poznaje pan chyba, że dla świata rzecz cała jest za polską a dla mnie tylko monarchicznym problemem. Całą zagadką Polski jest ich polo-arystokracya“... i t. d.

Grabbe wskutek nalegań Kettembeila zabiera się do pracy, studyując niewiele a zasadniczo biografię Falkensteina i Seumego, sekretarza Ingelsztröma, „Wiadomości o wypadkach polskich z r. 1794“. Z czasem jednakże temat rozpala go i roznamiętnia. Kościuszko jest mu za lirycznym, cnoty jego zanadto passywne, czysto ludzkie, podniośle obywatelskie; wskutek tego więcej go pociąga postać Małachowskiego. Z czasem plan dramatu rozszerza mu się do jakichś potężnych konturów nowego Fausta, a fantazya ponosi go, jak Mazepę koń szalony. Oto co pisze:

„Sceniczną ta rzecz nie będzie, ale światową... Jestem w niej większy i mądrzejszy, niż kiedykolwiek, jestem tu zupełnie poetą w pysznych prologach i mieszczę w tym dramacie wszystko, co się do tych czasów podziało w sztukach, nauce, życiu“...

Grzmią góry a rodzi się tylko maleńka myszka. Z całej ekstazy twórczej Grabbego wyłaniają się dwie sceny, które przesłane Kettembeilowi spotykają się z tak surową i niechętną krytyką, że zirytowany Grabbe rzuca manuskrypt w szufladę, złorzecząc wszystkiemu co polskie a ekscytuje się do nowych bazaltowych cyklopowych cyklów, do dramatu o... Abbasydach, o Aleksandrze Wielkim... i t. p.

I w tym jednym może i jedynym wypadku stanąć mi wypada po stronie nakładcy w sprawie jego przeciw twórcy. Naiwność Grabbego jest rozbrajającą, o ile chodzi o wczucie się w koloryt, w epokę, w ludzi i ich ustosunkowanie; nie będąc zresztą niespodzianką w twórczości autorów zachodnio-europejskich, o ile czerpią oni tworzywo artystyczne z egzotycznego im bardziej od Chin europejskiego Wschodu. Chaos w technice konstrukcyjnej dochodzi według scenaryusza w tym dramacie do szczytu absurdu: Bohater po raz pierwszy okazuje się w 4 akcie; o jakiejś istotniejszej charakterystyce lub pogłębieniu historycznych wypadków niema i mowy. Język balansuje manierycznie między patosem a trywialnością. Występują: Katarzyna, król, Potemkin, Suwarow, Igelström, Robespierre, Danton, Małachowski, Kiliński, Seume i wielu wielu innych politycznych osobistości, obok czego żydzi, kozacy, „Kossinieren“ i t. d.

Scenaryusz zachowany wykazuje, że niedokończony ten dramat miał się kończyć [illegible] Kościuszki na Maciejowickim polu, wzięciem [illegible] niewoli i okrzykiem efektownym, któremu [illegible] tylko badania historyczne ale dzień po [illegible] coraz walniej przeczą...

A. N. Nowaczyński.

niemieckiej. — Stanowisko jego nie jest łatwe, ma przecież przeciwko sobie jako centrowego kontrkandydata konfratra, redaktora centrowej, po polsku drukowanej gazety, ks. Stefana. Pierwszy to na Śląsku wypadek, że do walki o mandat staje dwóch księży. Dla nie znających stosunków śląskich wydawać się to może poniekąd dziwnem, iż komitet polski upiera się przy kandydaturze księdza, że nie zamianował w jego miejsce kandydata świeckiego. Ma to atoli ważną przyczynę. Chodzi o to, aby ta część ludu, dla której względy religijne i kościelne w tej walce ważną jeszcze odgrywają rolę, przekonała się, że w obronie jego narodowości występują już także księża przeciwko falandze duchowieństwa niemieckiego, że przeto względy religijne nie przeszkadzają obronie praw narodowych.

Miejmy nadzieję, że ks. Pędziałek wytrwa na tej ogromnie trudnej dla siebie pozycyi, na tym prawdziwym wyłomie, że nie zawaha się raz jeszcze. Niech jako ksiądz pamięta o tem, że ponowne je cofnięcie się rozerwałoby do reszty węzły, łączące jeszcze duchowieństwo z ludem polskim na Śląsku.

List z Berlina.

Berlin we wrześniu.

(Powrót z wakacyj. — Nowości teatralne. — Śmierć Thomasa. — Listy Wagnera do pani Wesendonk.)

Jest to właściwością wielkich miast, że po dłuższej nieobecności, rzeczy i obyczaje, dawniej prawie obojętne, rzucają się nam w oczy, jakby po raz pierwszy widziane. Ze zdumieniem spostrzegamy n. p. jak eleganckie są buty na wystawach, a jak mniej pięknie wyglądają na nogach przechodniów. W zdziwienie nas wprawia hałas i niegrzeczność pasażerów tramwaju i kolei miejskiej i szablonowość sprawozdań z pobytu letniego, które się głównie charakteryzują wykrzyknikami: „herrlich, entzückend!..." I rzecz dziwna! Ze zdwojoną siłą wzmaga się to przekonanie, że są ludzie, którzy w Berlinie nigdy nie będą się czuli dobrze, chociażby i połowę swego życia tutaj spędzili, zapędzeni różnemi kolejami losu. Do tych należymy szczególnie my, Polacy, i po nas może najbardziej Wiedeńczycy. Jakkolwiek dawna mieszkanka Berlina, umiejąca cenić wszelkie jego zalety, tym razem, po powrocie z Zakopanego, zaledwie z trudem umiałam się z tem wszystkiem pogodzić. Prawdopodobnie wielu, wielu innych doznało podobnego wrażenia, bo i wśród Niemców nie brak takich, którzy plutokratycznego Berlina nie znoszą.

Ferye już skończone, większość jego mieszkańców po kilkomiesięcznym pobycie za murami Berlina, wróciła i z nowemi siłami rozpoczyna się nowa praca, nowe zapasy. Po drodze na Świnnicę nie doznaje się takiego zawrotu, jak n. p. przy przeglądaniu anonsów teatralno-koncertowych, lubo właściwy sezon rozpoczyna się dopiero z początkiem października, na który to czas zapowiedziano otwarcie dwóch nowych teatrów: „Nationaltheater" i „Lustspielhaus". Ale już i wrzesień przyniósł kilka ciekawych nowości, z któremi się chętnie z czytelnikami podzielimy.

W pierwszym rzędzie należy sobie zdać sprawę ze zmiany dyrekcyi w rozmaitych teatrach. Paweł Lindau, znany komedyopisarz, objął „Deutsches Theater", natomiast dr Brahm przeniósł się do teatru Lessinga. Pierwszy kampanię dyrektorską rozpoczął komedyą Szekspira „Troilus i Kressyda", którą, wobec niepowodzenia wkrotce zastąpił dramatem Oskara Wildego p. t. „Wachlarz lady Windermere". Utwór przyjęty był również bez aplauzu. Pierwszy sukces odniósł Lindau wystawieniem dramatu H. Hayermannsa p. t. „Kettenglieder". Autor nazwał swą sztukę „ein fröhliches Spiel am häuslichen Herd". Tytuł pomyślano sarkastycznie. Autor „Nadziei" i tym razem wprowadza na scenę społeczne obrazy, jak nam one są znane z jego poprzednich utworów. Bohater, przemysłowiec Pankras Dolf, który przez własną pracę dostał się na stanowisko dyrektora fabryki, w życiu prywatnem nie wiele zaznał szczęścia. Jako 50-letni mężczyzna chce rozpocząć nowe życie. Będąc od szeregu lat wdowcem, postanawia ożenić się ze swoją gospodynią, która mu była przez długie lata wierną opiekunką. Ta postać jest w sztuce oskarżeniem przeciwko dzisiejszemu społeczeństwu. Aby otrzymać posadę gospodyni, sfałszowała swoje papiery i podała się za wdowę. Nie wolno jej było wyznać, że jej wiarołomny opiekun zostawił nieślubne dziecko, jeżeli nie chciała narażać się na nowe cierpienia. Teraz jednak gdy jej pracodawca stara się o jej rękę, wyznaje mu prawdę, umacniając go tą bohaterską szczerością jeszcze bardziej w powziętym zamiarze. Ale dzieci fabrykanta nie pozwalają na to i nie cofają się nawet przed najwstrętniejszemi środkami — byle tylko zniweczyć plany ojca. Najmłodszy syn kradnie ojcu papiery gospodyni i rozgłasza jej tajemnicę. Grożą jej nawet oddaniem papierów prokuratoryi. Chociaż z początku nie traci odwagi, w końcu decyduje się jednak ta kobieta opuścić miejsce swej dotychczasowej działalności i na nowo rozpocząć walkę o byt. Dzieci tymczasem do ojca wysyłają psychiatrę. Starzec wpada pod wpływem tego w egzaltacyę i — w myśl zasady: „dobry trunek na frasunek" — bierze się do koniaku. Poszczególne sceny są mistrzowsko napisane, a w satyrycznych epizodach okazuje się autor obserwatorem bardzo bystrym. — Jak już zaznaczono, sztuka, bardzo dobrze grana, cieszy się znacznem powodzeniem.

W Lessing-theater rozpoczął dr Brahm sezon świetnem przedstawieniem „Oblubienicy morza" Ibsena i Calderona „Sędzią z Zalamei". Residenztheater, poświęcony głównie komedyi salonowej, francuskiej, dziś, pod nową dyrekcyą najulubieńszego komika Ryszarda Aleksandra, wystąpł z sensacyjną w Paryżu farsą „Ślubna noc". — Inne teatry, jak „Neues" i „Kleines Theater" żywią się jeszcze dawnym repertoarem, mają jednak pewną senzacyę, gdyż znany, estradowy Liedersänger, dr Franz Wüllner, ulubieniec Berlina, gra w „Salome" wielką rolę Heroda. — Nasze sprawozdanie teatralne kończymy żałobną wieścią o śmierci Emila Thomasa, jednego z najświetniejszych komików Berlina, z którym do grobu wstąpiła część tak zw. „Alt-Berlin". W swojej niedawno wydanej książce „Aus meinem Leben" przedstawia z wielką dozą humoru burzliwe losy artysty, który przez 40 lat prawie służył teatrowi.

Skoro już mowa o książkach, nie można przemilczeć tak ważnego literackiego zjawiska, jak wydanie „listów Ryszarda Wagnera do Matyldy Wesendonk", zaopatrzonych wstępem i objaśnieniami prof. dr Golthera z Rostocku. Świeżo wydana książka jest najważniejszą i najciekawszą publikacyą, odnoszącą się do życia autora „Nibelungów" i obudza żywe zainteresowanie nietylko w kołach muzykalnych i literackich, ponieważ wprowadza nas w tajniki duchowego życia wielkiego kompozytora. Stosunek Wagnera do pani Wesendonk, żony bogatego kupca, miał według własnych słów Wagnera, charakter: „der alles Gemeine und Niedere fernhält, und nur in dem Vohlergehen des anderen den Quell der Freude erkennt". W latach, które obejmuje ogłoszona wymiana listów, pisał Wagner muzykę do „Pierścienia Nibelungów", do „Tristana", „Mistrzów z Norymbergii", myślał o Parsiwalu. Mimo to zajmują nas listy nietylko mnóstwem wiadomości odnośnie do wielkich dzieł natchnionego twórcy, lecz zarazem czemś nowem, co odkrywamy w charakterze i uczuciu Wagnera, a co rosło pod wpływem tej ciekawej kobiety. „Listy Wagnera" należą do tych książek, które się odkłada z uczuciem zadowolenia, że się poznało kilka nowych strun na harfie duszy ludzkiej. Prawdopodobnie ukaże się wkrótce polskie wydanie tej, gorącego polecenia godnej książki. S. G.

„Żywy towar".

W Zurychu obradował niedawno kongres międzynarodowy dla zwalczania handlu dziewczętami, który stał się plagą i plamą naszych czasów. Handel dziewczętami, czyli „żywym towarem" jest w Europie i Ameryce niestety ową zbrodnią społeczną, przeciwko której władze nie występują z należytą energią. Schwytany handlarz ulega wprawdzie karze, ale jak rzadko bywa chwytany. Przez długie lata uprawia swoje rzemiosło bezkarnie i często ma starość „spokojną", jak gdyby na nią rzetelnie zasłużył. W Europie handlarze „żywym towarem" muszą bardzo być ostrożnymi, natomiast w Ameryce północnej tamtejsze ustawodawstwo, chromające na tem polu, ułatwia im zbrodniczy proceder.

W Nowym Jorku istnieje osobna klasa ludzi młodych, zwanych „kadetami", którzy trudnią się łowieniem dziewcząt dla domów publicznych. Sieci swoje zarzucają głównie na dziewczęta, które dopiero świeżo przybyły do Nowego Jorku przeważnie z Europy. Niezliczone rozprawy sądowe udowodniły, że w ostatnich czasach rzemiosło nowojorskich „kadetów" wzrosło do niebywałych rozmiarów, co niedawno potwierdził sędzia Newburger na publicznej rozprawie karnej. Jak donoszą dzienniki nowojorskie, sędzia Macmahon, kóry prowadził rozprawę karną z powodu sprzedania przez „kadeta" do domu rozpusty dziewczyny, będącej jeszcze prawie dzieckiem, zawołał z przerażeniem: „Nie sądziłem, że taki handel dziećmi jest możliwy!" Dwa towarzystwa, a mianowicie „University Settlement Society" i „City Club" zbadawszy tę sprawę, wydały drukiem sprawozdania, w których równie stwierdzają, że w Nowym Jorku handel dziewczętami kwitnie w najlepsze.

„Kadeci" w Nowym Jorku posiadają swoje własne kluby, w których naradzają się nad swemi interesami „zawodowemi" i gdzie istnieją „giełdy" żywego towaru. Stąd wyprawiają się do Europy zorganizowane bandy handlarzy, a pieniędzy na tego rodzaju wyprawy nigdy nie braknie. Gdy który z tych łotrów dostanie się w ręce sprawiedliwości, klub zaraz wyszukuje dla jego obrony najlepszego adwokata i składa choćby najwyższą kaucyę, ażeby go wydobyć z więzienia śledczego na wolną stopę. — Oczywiście „kadeci" utrzymują handlowe stosunki z właścicielkami domów rozpusty. Gdy uwięziono osławioną Korę Bratford, znaną w Nowym Jorku właścicielkę domu rozpusty, w księgach jej „handlowych" znaleziono wyniesione wszystkie kwoty, wypłacone „kadetom" za dostarczony żywy towar. Za dziewczynę, która dopiero co przybyła do Ameryki, płaciła Kora Bratford 15 dolarów, za Amerykanki lub dziewczyny, które bawiły już w Ameryce ponad 2 lata, 10 dolarów. — „Kadeci" utrzymują równie stosunki z agencyami, stręczącemi pracę. Władze nowojorskie stwierdziły, że 40% dziewcząt, które szukają przyzwoitego zajęcia za pośrednictwem owych biur, dostaje się do domów rozpusty, za co opłata wynosi od 10 do 100 dolarów. Co więcej, niektóre właścicielki biur pośrepnictwa posiadają notorycznie domy rozpusty w bogatych okolicach miasta. „Kadeci" włóczą się po ulicach, parkach, muzeach, a zwłaszcza uwijają się koło placu lądowania i na Ellis Island, gdzie przebywają emigranci, ażeby upatrzeć sobie ofiarę. — Zbliżają się do naiwnych dziewcząt i przybierają tak ujmujące pozory, że prawie zawsze dostają zdobycz w swoje sieci. Ułatwia im rzemiosło sama nawet ustawa. W Ameryce po wielkich miastach każdy radca miejski może dać ślub młodej parze bez zapowiedzi. Otóż „kadeci" często biorą wobec radców śluby z dziewczętami, które sprzedają zaraz do lupanarów.

Wracając do właścicieli i właścicielek agencyj i biur pośrednictwa w pracy, wymienić należy szewca pewnego z Altorney Street, liczącego 73 lata. Obywatel ten, gdy przybyli do niego detektywi, nie przeczuwając, że to policyanci, przyrzekł im dostarczyć „doborowego towaru". Nazajutrz powrócili agenci po ów towar, a zaraz na progu powitał ich 13-letni wyrostek, wnuk owego szewca i właściciela agencyi, słowami: „Dziadek ma na górze pełny pokój dziewcząt". Agenci poszli na piętro i znaleźli tam 8 dziewcząt, które przybyły pewne, że otrzymają uczciwe posady. Niestety ustawa amerykańska z r. 1888, zawierająca przepisy o agencyach i biurach pośrednictwa w pracy, tak jest łagodną i pełną luk, że winnych można skazać zaledwie na rok więzienia i 500 dolarów grzywny. — Tak zwani „komisarze emigracyjni", czuwający nad przybyszami z obcych krajów, mówią otwarcie: „Znamy wielu handlarzy żywym towarem i „kadetów", ale władza nasza nie sięga poza Ellis Island i Barge-Office. Nie możemy złemu zapobiedz". Tak więc Ameryka, klasyczny kraj wolności, staje się krajem haniebnej niewoli dla wielu dziewcząt. Często już w Europie dziewczęta, które przyjęły dobre posady za Oceanem, otrzymują amerykańskie paszporty lub tak zwane listy obywatelskie i jadą do Ameryki w najlepszej wierze, a komisarze emigracyjni uważają je za obywatelki Stanów Zjednoczonych.

Szczegóły te o handlu żywym towarem w Ameryce powtarza obecnie prasa europejska za dziennikami nowojorskiemi z powodu międzynarodowego kongresu, który, jak wspomnieliśmy, obradował w Zurychu. Władze powinny energicznie zająć się tą sprawą, a dziewczęta wyjeżdżające do Ameryki powinny trzymać się zasady, że wszelkie zawieranie znajomości na poczekaniu i wszelka łatwowierność może je zgubić na zawsze.

Kronika.

Kraków, 29 września.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budowy centralnej stacyi elektrycznej w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea. Komisya uchwaliła założenie stacyi wodnej, z której zasilane być mają wszystkie zakłady elektryczno-gazowe w Krakowie — następnie uchwaliła komisya budżet zakładu gazowo-elektrycznego, oraz wyszukanie w mieście innego lokalu na sklep gazowni miejskiej, mieszczący się potąd przy ulicy św. Anny — wkońcu zaś uchwalono, by gmina przystąpiła ze wszystkiemi swemi zakładami przemysłowemi w mieście do centralnego związku przemysłowego we Lwowie.

Wybór II wiceprezydenta miasta odbędzie się na posiedzeniu Rady miejskiej, we czwartek dnia 6 października b. r. o godzinie 5 po południu.

Roboty około pomnika Mickiewicza. Od kilku dni kilku robotników zajętych jest pracami około pomnika Mickiewicza. Mianowicie z powodu rozluźnienia się płyt podstawowych, okalających stopnie, prowadzące do cokołu pomnika, budownictwo miejskie zarządziło roboty restauracyjne, mające na celu wzmocnienie fundamentów, na których ułożone są owe płyty. Ze względu, że robotami temi ogół mieszkańców Krakowa czuł się zaniepokojony — możemy zapewnić, że pomnik nie jest w niczem zagrożony, a roboty nad wzmocnieniem fundamentów będą w tych dniach ukończone.

Wycieczka gimnazyum bocheńskiego, złożona ze 188 uczniów pod przewodnictwem swoich profesorów, zwiedziła onegdaj wystawę metalową. Po wystawie oprowadzał młodocianych gości i udzielał objaśnień dyrektor, inżynier Rolle, za co przewodnicy wycieczki, profesorowie Edward Kozłowski i Edmund Bleder, składają mu podziękowanie, jak również dziękują na tem miejscu dyrekcyi teatru miejskiego za udzielenie zniżki ceny wstępu na przedstawienie „Ślubów panieńskich".

Ślub. Dziś przed południem w kościele OO. Karmelitów w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński p. Jana Wiśnieckiego, praktykanta sądowego, z panną Antoniną Bebrownicką.

Z teatru miejskiego piszą nam: Na żądanie miłośników repertoaru swojskiego dyrekcya uprosiła Rapackiego, aby w piątek 30 bm. wystąpił jeszcze raz w „Panu Jowialskim". Przedstawienie to dane będzie po cenach popularnych.

Z teatru ludowego. Repertoar zapowiada na sobotę znaną sztukę Zapolskiej „Jojne Firułkes". — W niedzielę po południu „Żale pana Piotra", „Teodolinda". Piosnka wujaszka", „Taniec góralski", wieczór „Konkurs piękności" Brandowskiego.

Kurs bezpłatny dla analfabetów męskich i żeńskich w szkole na Kazimierzu rozpocznie się w niedzielę 2 października b. r. o 7 wieczór.

Do wpisu zgłaszać się można w dniach 27 i 28 b. m. w kancelaryi szkoły.

Wydział opiekuńczy tych kursów składają pp.: Salomon Spitzer, Paulina Rosenbergowa, Ada Propperowa, dr Adolf Gross.

Gromadne zatrucie. Miasto nasze zaalarmowane dziś zostało sensacyjną wiadomością, że w zakładzie Towarzystwa dobroczynności przy ulicy Kołetek zachorowało wskutek zatrucia się zepsutemi wędlinami kilkadziesiąt osób. Według zebranych przez nas informacyj, sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Wczoraj zrana zachorowało w zakładzie tym kilkanaście osób z objawami zatrucia. Wezwany lekarz, dr Frączkiewicz, stwierdził gorączkę gastryczną i wyraził przypuszczenie, że zachodzi tu zatrucie zepsutem jadłem. Około południa liczba chorych znacznie się wzmogła i doszła wieczorem do czterdziestu kilku. W tej liczbie było 7 osób ze służby zakładu, jedna Siostra miłosierdzia i szesnaście osób obojga płci. Resztę osób chorujących stanowili starcy i kobiety, znajdujący przytułek w zakładzie dobroczynnym. Dr Frączkiewicz, zaniepokojony objawem tak gromadnego zasłabnięcia, polecił zostosować wszystkim chorym środki przeczyszczające, a także starcom i kobietom, których organizm wykazał pewne zaburzenia. Energiczne leczenie wydało pożądane rezultaty. Z ogólnej liczby chorych wzbudzają pewne obawy tylko 2 staruszki; stan reszty chorych nie wzbudza obaw. — Przyczyną zatrucia był podobno salceson z handlu pewnego na Stradomiu, spożyty onegdaj na obiad. Przypuszczamy, że fizykat miejski wdroży w tej sprawie dochodzenie i przedsięwziętemi środkami uspokoi zaniepokojoną opinię. Nie ulega wątpliwości, że energiczna i umiejętna ingerencya lekarska dra Frączkiewicza zapobiegła katastrofie, która mogła przybrać poważne i niepokojące rozmiary.

W ostatniej chwili fizyk miejski, dr Wilkosz, który z ramienia miejskiej władzy sanitarnej interweniował w tym wypadku, zawiadamia nas, że sprawa wyleczenia wszystkich zasłabłych jest na dobrej drodze i nikomu nie grozi żadne większe niebezpieczeństwo.

Z Białej piszą nam:

Nadzwyczajne walne zgromadzenie tutejszego Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej odbyło się dnia 14 września b. r. przy współudziale 22 osób w budynku tutejszej szkoły polskiej imienia Tadeusza Kościuszki. Przedmiotem obrad były wybory w miejsce tych, którzy dotknięci zmianą częściową personalu nauczycielskiego przy tutejszej szkole przez zarząd główny Towarzystwa dokonaną, z poszczególnych godności w zarządzie ustąpili. Przed przystąpieniem jednak do wyboru nadzwyczaj ożywioną dyskusyę wywołało odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, na którem uchwalono niejako protest przeciw przeniesieniu z tutejszej szkoły niektórych sił nauczycielskich, a w szczególności przeciw pozostawieniu na posadzie obecnej kierownika zakładu. Nie chcemy wchodzić w pobudki, które kierowały aranżerami tej sprawy, być może nawet bardzo szlachetne i dla dobra szkoły nadzwyczaj pożądane, ale zastrzedz się stanowczo musimy przeciw temu, aby pracę nauczycieli w szkole, ich zdolność lub niezdolność do kierowania zakładem oceniali ludzie niefachowi. Mimo opozycyi, żądającej, aby sprawę wyborów odroczyć do stanowczego rozstrzygnięcia wniesionego pisma do zarządu głównego, uchwaliła większość przystąpić do wyborów natychmiastowych. W skład nowego zarządu weszli pp.: Aniela Dubowska, przewodnicząca; Jan Szado, zastępca przewodn.; Marya Bandrowska, skarbniczką; Zofia Szeliska, zastępczynią skarb.; Ignacy Smalec, zastępcą sekretarza; p. Mieczysław Mildner pozostał nadal sekretarzem Koła. — Nowemu zarządowi życzymy, aby zdala od wszelkich wpływów zakulisowych zajął się szczerze losem ubogiej młodzieży na kresach, potrzebującej więcej, niż gdzieindziej, pomocy moralnej i materyalnej, nadto, aby trwające chwilowo nieporozumienie między członkami Towarzystwa na drogę wspólnej pracy narodowej doprowadził.

Śmiały rzezimieszek. Przed miesiącem aresztowała policya w Krakowie niejakiego Izaka Holländera, niebezpiecznego kieszonkowca i oszusta za kilka przestępstw, popełnionych w mieście. Holländer przywieziony wtedy do aresztów policyjnych „pod telegrafem" zachorował nagle i to tak niebezpiecznie, że przyzwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego czemprędzej, gdyż Holländer zdawał się być w agonii, odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Lecz nie dojechano z nim jeszcze pod szpital, gdy Holländer, symulujący chorobę, nagle uciekł z karetki pogotowia i znikł w niewiadomym kierunku. Teraz dopiero pokazało się, wskutek nadeszłych listów gończych, że pomysłowy ten i śmiały rzezimieszek popełnił znaczne oszustwo w Bochni, a w Karlsbadzie, gdzie bawił „na kuracyi", ukradł jednemu z kuracyuszów 800 złr.

Kolarze w Wieliczce. Od „Sokoła" w Wieliczce otrzymujemy następujące pismo:

Jazda na kole zyskała sobie w Wieliczce w tegorocznym sezonie poważne zastępy gorliwych zwolenników. Grono inicyatorów, zachęcone przykładem oddziału kolarzy z Podgórza i poparte przez wydział „Sokoła", postanowiło wyzyskać ten zapał: skupić rozproszone garstki kolarzy, pchnąć jazdę na kole na drogę racyonalnego rozwoju, stworzyć poważny czynnik dzielnie i korzystnie współdziałający dla idei sokolej. Na skutek tej inicyatywy zawiązał się w tych dniach w łonie „Sokoła" oddział kolarzy. Na początek wpisało się do oddziału 18 członków, jest jednak nadzieja, że liczba ta wkrótce w dwójnasób wzrośnie. Do zarządu oddziału weszli następujący druhowie: dr Reicher jako naczelnik, Puk jako pierwszy kapitan jazdy, Uhl Konrad jako sekretarz, dr Bajorek jako skarbnik, dr Uhl Jakób jako gospodarz, dr Kasprzycki jako drugi kapitan jazdy. Dla zachęty członków, jakoteż dla utrzymania nadal i podniesienia ducha łączności i karności w swoich szeregach, postanowił oddział urządzić wyścigi, jako pierwszy, inauguracyjny występ publiczny. — Wyścigi te odbędą się w niedzielę 2 października b. r. na szosie wielicko-podgórskiej. Start i meta za podkopem kolejowym w Wieliczce. Początek o godz. 2 po południu. Biegów ustanowiono 5, a mianowicie: 1) Bieg nowicyuszu, 5 km. (tylko dla członków oddziału). 2) Bieg o mistrzostwo oddziału, 10 km. 3) Bieg zaprzyjaźnionego oddziału podgórskiego, 7 km. 4) Bieg ogólny, 7 km. 5) Bieg pocieszenia, 3 km. (dla tych, którzy stawali w poprzednich biegach, a żadnej nagrody nie zdobyli). Wpisowe do biegu drugiego i czwartego 3 kor., do innych 2 kor.

Spodziewamy się, że druhowie kolarze z sąsiednich gniazd poprą usiłowania naszego młodego oddziału i licznem zjawieniem się zamanifestują swoją solidarność. — Czołem!

Zarząd oddziału kolarzy „Sokoła" wielickiego: Naczelnik Reicher. Sekretarz Konrad Uhl.

Otwarcie nowej linii telegraficznej i telefonicznej. Na mocy reskryptu ministerstwa handlu z dnia 28 kwietnia b. r., przeniesiono dnia 23 z. m. istniejące przy posterunkach żandarmeryi w Zarzeczu i Jarocinie, powiat Nisko, publiczne mównie telefoniczne do miejscowych urzędów pocztowych. Zarazem urządzono przy tychże urzędach stacye telegraficzne, uposażone w aparaty telefoniczne, z ograniczoną służbą dzienną, nie znosząc jednakowoż urządzenia publicznych mownic telefonicznych.

Powstała w ten sposób linia telegraficzna nr. 3075 nazywa się Nisko—Jarocin i obejmuje oprócz tych dwóch stacyj końcowych stacyę środkową Zarzecze k. N. Pośredniczyć będzie stacya telegraficzna Nisko. Nowa linia telegraficzna ma 13.150 klm. długości.

Stosownie do tego należy uzupełnić spis linij telegraficznych i spis urzędów pocztowych i telegraficznych. Jako znak wołania ma służyć dla Niska jednokrotne, dla Zarzecza dwukrotne, a dla Jarocina trzykrotne dzwonienie. Przekazy telegraficzne nie są dopuszczalne ani do Zarzecza i Jarocina, ani stamtąd.

Do okręgu doręczeń telegramów urzędu w Zarzeczu przydziela się następujące miejscowości:

Gmina Zarzecze, folwark Zarzecze, przysiołek Bukowina—Hawryły, folwark Dąbrowa—Klemensówka, przysiołki Kontrolówka, Krzaki, Kudylki, Nowa Wieś, Piaski, Słomianne ad Kłyszów, Szoje, Wołoszyny, Zapacz, Zdziany ad Zarzecze, gmina Huta Deręgowska. Zaś urzędu w Jarocinie: gmina i folwark Jarocin, przysiołek Majdan, Smutki, gmina Borki, folwark Borki, przysiołek Ryczki, gmina Pomostowa, przysiołek Wołoszyny, gmina Golce, przysiołek Bieńki, Borniczyny, Dęby, Górka, Habudy, Mieszyca, Rusiny, gmina Kąty, przysiołek Kutyły, gmina Mostki, przysiołek Cadziły, Deputaty, Graby, Jeże, Kiszki, Łozy, Nalepy, Sokale, gmina Majdan Golczański, przysiołek Biedaczów, Knieja, Smuga Rrzezowa, Załomy, gmina Szyperki, przysiołek Podszyperki-Szewcy, gmina Zdziary. Stosownie do tego mają sąsiednie urzędy sprostować swoje taryfy wynagrodzenia posłańca.

Ze świata.

Z Warszawy. Władze przyjęły przychylnie wniosek magistratu o włączenie przedmieścia wolskiego ze wsiami Wola, Czyste i Koło w obręb miasta. Do opracowania projektu szczegółowego tego przyłączenia ma być powołana komisya specyalna.

Przed dwoma laty kilku inżynierów, rodem z Warszawy, pracujących przy budowie kolei do Buchary i Samarkandy, nabyło w obwodzie Fergańskim pewną przestrzeń gruntu, spodziewając się tam znaleść naftę.

Na skutek inicyatywy inżyniera p. Fel. Skwierczyńskiego, utworzyło się w Warszawie towarzystwo udziałowe (po 250 rubli udział) i zebrany kapitał posłużył do kupna maszyn, potrzebnych do robót wiertniczych. Poszukiwania żyły naftowej trwały dość długo i wielu udziałowców sądziło, że tej nafty nigdy... „nie będą pili".

Nagle wczoraj od inżyniera Kowalewskiego z Kokandy nadeszła depesza, że tak oddawna poszukiwane źródło naftowe trysnęło nareszcie fontanną. Wiadomość ta naturalnie ucieszyła udziałowców warszawskich, gdyż już dzisiaj są na drodze do poważnego zysku za skromne swe udziały. Na liście udziałowców figurują znane w naszem mieście osobistości: dr Dobrzycki, dr Przyborowski, inż. E. Śliwiński, przemysłowcy i kupcy: Adolf Jeromin, J. Skwierczyński, J. Norkowski, A. Zakrzewski i wielu innych.

Nowy dostojnik kościoła. „Kuryer Warszawski" donosi: Biskupstwo płockie, nieobsadzone dotychczas po przejściu J. E. ks. biskupa Szembeka na stanowisko metropolity mohylowskiego, ma objąć nowy biskup-nominat, ks. Apolinary Wnukowski. Konsystorz płocki otrzymał właśnie wiadomość, iż konsekracya nowego dostojnika kościoła odbędzie się w d. 23 października w Petersburgu, a wejście uroczyste do katedry płockiej w początkach listopada r. b.

Olbrzymia szajka podpalaczy. Pod koniec zeszłego i na początku bieżącego roku schwytano w Moskwie na gorącym uczynku kilku podpalaczy. Przeprowadzone śledztwo spowodowało aresztowanie kilkunastu wspólników zbrodniczej szajki. Obecnie zbrodniarze staną pod zarzutem dokonania 102 podpaleń. W czasie pożarów, które nawet pochłonęły kilka ofiar ludzkich, złoczyńcy dokonywali śmiałych kradzieży i rabunków. Wszyscy oskarżeni — to młodzi ludzie, przepędzający czas na grze w karty, rozpuście i pijaństwie. — Jako świadków wezwano 700 osób. Hazard był najulubieńszą złoczyńców zabawą; wielu z nich grywało zapamiętale w totalizatora i uchodziło za sportsmenów.

Samobójstwo milionera. Spadek kursu posiadanych akcyj przyprawił o samobójstwo kijowskiego lichwiarza, Tereszczenkę. Powiesił się on we własnej stodole, którą poprzednio zamknął na klucz od zewnątrz, sam zaś wlazł do niej potem przez dziurę w dachu. Powiesił się na cienkim sznurku, przewróciwszy nogami podstawiony kuferek. — Na ciele samobójcy w brudnych łachmanach znaleziono papierów procentowych na 500.000 rubli gotówką. Pieniądze te znaleziono wypadkowo, wyrzucając łachmany milionera na śmietnik.

Bohater z pod Liaojangu. Tak nazywają ironicznie w Petersburgu generała Orłowa, który miał sobie niedawno życie odebrać z tego powodu, że przyczynił się głównie do klęski pod Liaojangiem. Obecnie dzienniki wywlekają bez miłosierdzia rozmaite sprawki owego bohatera, odnoszące się do jego życia prywatnego. Pomijamy te rewelacye osobiste, wspomnieć atoli należy o fakcie, który niegdyś spowodował dymisyę Orłowa. Oto Orłow, jako nauczyciel Akademii sztabu generalnego, napisał dzieło o aeronautyce, za które otrzymał uznanie od cara. Niestety, udowodniono mu, że książkę swoją przepisał z manuskryptu, który od kolegi swego otrzymał celem przeczytania i „przyjacielskiej oceny". Orłow został wówczas spensyonowany, ale wkrótce przez protekcyę w. ks. Sergiusza powrócił do służby czynnej, gdy utworzono 5 syberyjski korpus armii.

Gaolan. Sprawozdania z placu boju wymieniają często nazwę gaolan. Jestto roślina, która wielokrotnie przyczyniła się do klęsk mniejszych oddziałów rosyjskich, a stawała się nieprzezwyciężoną przeszkodą przy poruszeniach większych mas wojska. Gaolan jest rośliną jednoroczną, t. j. taką, która w ciągu jednego roku wzrasta, kwitnie i daje owoc. Rozmnażanie gaolanu odbywa się wyłącznie przez posiew ziarn. Z początku roślina ta rośnie bardzo powoli, aż do chwili, kiedy jej korzenie rozwiną się należycie i wrosną głęboko w ziemię. W chwili jednak, gdy korzenie są już należycie rozwinięte, rozpoczyna się niesłychanie szybki rozwój rośliny. Łodyga gaolanu, bardzo gruba i pionowa z wieloma długiemi i szerokiemi liśćmi, podobnemi do liści kukurudzy, zakończona jest miotełką, formy wydłużonego jaja. Miotełka ta nadzwyczaj gęsta, z licznemi pędami bocznemi, skierowanemi pionowo w górę, ma zakończoną każdą gałązkę pewnego rodzaju kłosem, w którym rozwijają się i dojrzewają ziarna gaolanu. W chwili, kiedy gaolan puszcza pędy miotełki, łodyga jego, gruba i mocna, dochodzi wysokości 3 metrów i z bocznemi liśćmi tworzy nieprzebyte gąszcze, będące doskonałem schronieniem dla podchodzących Japończyków. Ruchów wojska w gaolanie zauważyć niesposób, gdyż roślina ta kołysze się przy najsłabszym wietrze. Miotełka gaolanu daje niezliczoną ilość czarniawych, błyszczących i mączystych ziarn. Dla wzrostu rośliny niezbędną jest temperatura nadzwyczaj gorąca i rola bogata w zaskórną wodę. Gaolan hodują w wielkiej ilości w Mandżuryi i w Turkestanie.

O katastrofie kolejowej pod Nermarket w Stanach Zjednoczonych donoszą dzienniki amerykańskie straszne szczegóły. Na plancie kolejowym o jednym torze jechał z Chattanorga do Salisbury pociąg ekspresowy, z przeciwnej strony dążył pociąg lokalny. Obydwa pociągi miały się wyminąć koło pewnej zwrotnicy, gdzie w tym celu były ułożone dwa tory. Pociąg lokalny miał się tam zatrzymać, ale maszynista nie zrozumiał sygnału i pojechał dalej. Obydwa pociągi, jadąc z szybkością 50 kilometrów na godzinę, wpadły na siebie. Z wyjątkiem czterech wagonów do spania, które tworzyły tył pociągu ekspresowego, wszystkie zostały zdruzgotane, obie zaś maszyny, skutkiem wybuchu pękły. Pogrzebani pod szczątkami wozów podróżni zostali oblani wrzącą wodą i oparzeni parą. Rozgrywały się straszne sceny. Po obu stronach toru leżały zwłoki zabitych. Zwłoki pewnej kobiety znaleziono o 50 kroków od nasypu kolejowego bez głowy. Zginęło 65 osób, a 120 odniosło ciężkie rany.

Z Towarzystwa popierania nauki polskiej. Otrzymujemy następujące pismo: Wydział Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie otrzymał trzy paki książek, zebranych za łaskawem pośrednictwem dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Krakowa na rzecz bibliotek prowincyonalnych, które Towarzystwo zamierza zakładać. Za tyle życzliwe i obywatelskie poparcie swych celów składa wydział dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Krakowa najserdeczniejsze podziękowanie, nadmieniając, że wspomniana dyrekcya podjęła się łaskawie pośredniczyć i nadal w odbieraniu darów od osób zamieszkałych w Krakowie na rzecz wymienionych bibliotek prowincyonalnych.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Koniec wieńczy dzieło", komedya w 5 aktach a 8 odsłonach Szekspira.

W niedzielę: „Koniec wieńczy dzieło" Szekspira.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Jojne Firułkes" G. Zapolskiej.

W niedzielę: „Rycerze mgły" Bourgetta i D'Ennery.

Z kalendarza. W piątek 30 września: Hieronima w. d. k. i Zofii wd.; w sobotę 1 października: Remigiusza b. w. i Julii m.; w niedzielę 2 października: N. M. P. Różańcowej i Aniołów Stróżów.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 września termometr doszedł od 9·0 do 19·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 29 września o godzinie 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru 11·7 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 30 września: pochmurno, chwilami drobny deszcz, możliwe wypogodzenie.

Proces o defraudacye.

Kraków, 29 września.

(Siódmy dzień rozprawy.)

Na dzisiejszej rozprawie dr Himmelblau skonstatował, że osk. Stefan Kavka tłómaczył się w śledztwie tak samo, jak to uczynił podczas wczorajszego przesłuchania swego na rozprawie. St. Kavka oświadcza jeszcze, że po aresztowaniu jego odebrano mu filie księgarniane, jakie posiadał na dworcach kolejowych w Jaśle, Tarnowie, Rzeszowie i t. d. Chciano mu także odebrać księgarnię na dworcu kolejowym w Krakowie, ale wstrzymano się z tą sprawą aż do ukończenia rozprawy. Na-

stępnie przewodniczący r. Błonarowicz przystąpił do przesłuchania Seweryna Kavki, b. kasyera tramwaju elektrycznego, oskarżonego o to, że realizował książki Müllera, z wiedzą, że one są sfałszowane. Osk. Seweryn Kavka oświadcza, że nie poczuwa się do winy. Müllera uważał za człowieka porządnego i zamożnego (cenił jego majątek na 60.000 koron), realizował też dla niego kilka książeczek w Kasie oszczędności m. Krakowa i w Towarzystwie kredytowem, bynajmniej nie przypuszczając, aby były podrobione.

Dr Garfein domaga się przesłuchania kilku świadków na stwierdzenie faktów przez oskarżonych podniesionych.

Swiadkowie.

Świadek Andrzej Guzikowski, dyrektor Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców od chwili ustąpienia Romana Chmurskiego (tj. od marca 1902) zaprzysiężony, zeznaje, że w lipcu 1903 pozwolił Müllerowi wypłacić 1500 koron na książkę, opiewającą na nazwisko Grodyńskiego na 3500 koron, mimo, że sama nie była wypowiedziana. Świadek pytał się wtedy Müllera, kto jest Grodyński (bo okazało się potem, że nazwisko to było fałszywe), a Müller odpowiedział, że to jego dobry znajomy. Gdy kilka dni później, znowu na książeczkę Grodyńskiego podjąć chciano dalszą kwotę, świadek na to nie pozwolił, bo nie było w kasie znaczniejszej kwoty. Świadek opowiada następnie, jak to w sierpniu 1903 zgłosił się w Towarzystwie z książeczką chłopak ze sklepu Stanisł. Birtusa, posłany przez Stefana Kavkę i jak wtedy odkryto całe fałszerstwo Müllera. Kavka stanowczo twierdził wtedy, że książeczka jest dobra i sam na nią pieniądze złożył. (Kavka przyznał wczoraj, że tak mówił).

Dr Lewicki: Czy nie zauważył pan braku gotówki w kasie w pierwszych miesiącach r. 1903? Św.: Gotówki nie mogło braknąć, bo ciągle napływały nowe wkłady. Dr Seinfeld: Przez czas urzędowania pańskiego od kwietnia 1902 do 19 sierpnia 1903 Müller zdefraudował 50.000 koron. Kto robił bilans za r. 1902? Św.: S. p. Kornecki. Przew.: Bilanse nie należą do rzeczy, zresztą wszystkie nieoględności i niedokładności bilansów już znawcy stwierdzili; o fałszywe bilanse zresztą Chmurski nie jest oskarżony. Dr Seinfeld: Ale to jest tło. Czy stan wkładek przedstawiał dyrektorowi co miesiąca naczelnik biura? Św.: Tak. Dr Seinfeld: A gdy pan otrzymał wykaz stwierdzający, że majątek Towarzystwa wynosi milion koron, a weksle 600.000, to dlaczego pan nie zapytał się, gdzie jest różnica, tj. 400.000 koron? Przew.: Ale przecież Müller przyznał, że fałszował wykazy i opuszczał całe kolumny. Dr Seinfeld chce dalsze w tym kierunku stawiać pytania, przewodniczący nie dopuszcza jednak. Dr Seinfeld domaga się, aby wezwać stenografa, któryby spisywał dalsze przesłuchania. Trybunał odmówił temu żądaniu, a r. Błonarowicz oświadczył obrońcy, że może stenografa zawezwać na własny rachunek.

Bracia Kavkowie uwolnieni.

Prokurator dr Trzaskowski oświadcza, że przeciwko Kavkom przemawiały tak silne poszlaki, że każdy prokurator musiał ich oskarżyć. Źle się stało, że siedzieli w więzieniu śledczem (po 5 miesięcy), ale sami sobie winni. Prokurator oświadcza w końcu, że przeciw nim cofa oskarżenie. — Radca Błonarowicz ogłasza wyrok uwalniający Stefana i Seweryna Kavków od odpowiedzialności. (Uwolnieni opuszczają natychmiast salę rozpraw).

Dalsi świadkowie.

Świadek Franciszek Książczyk, b. woźny Tow. kred. ręk. i przem., zeznaje, że dla Müllera chodził zazwyczaj do zakładu Angelusa z papierami wartościowemi (losami) do zastawu i z listami do sklepu Barki.

Odczytano następnie zeznania kilku innych świadków, między nimi Aleksandra Sulikowskiego, wiceprezesa Rady nadzorczej Tow. kred. ręk. i przem. Zeznanie Sulikowskiego dotyczy układu zawartego między Towarzystwem a Romanem Chmurskim co do pokrycia weksli brata jego dra Serafina Chmurskiego.

Świadek Wiktor Bromowicz, lat 25, pracował w handlu Barki jako pomocnik w Jaśle i Krakowie; zeznaje, że egzekucye u Barki bywały prawie co tygodnia. „Z opowiadania“ wie, że Barko miał pokrycie na zobowiązania swoje za towary. P. Czaplicki objął wiele weksli (przeszło 10.000 kor.) swego zięcia Barki, a pani Barkowa również wzięła na siebie dosyć zobowiązań swego męża. Na zapytanie obrońcy dra Szalaya przedstawia świadek, że Barko żył skromnie, a nieraz zdarzało się, że rano od świadka pożyczał guldena na obiad.

Dr Szalay domaga się, aby wezwać na świadka panią Felicyę Barkową, która najlepiej przedstawi dane, dotyczące zarzutu o marnotrawcze bankructwo. Barko obecnie ma tylko 2000 kor. długu, a na to ma, jako kupiec u ludzi, 4000 kor. do oddania. — Obrońca domaga się także wezwania 43 osób na świadków, osób, które miały być wierzycielami Barki, których on zupełnie spłacił. W końcu żąda dr Szalay wezwania kilkunastu osób, którym Müller prócz Barki pieniądze pożyczał.

Przew. (do Barki): Obrońca od pana zna te osoby, a wie pan, ile wynoszą pretensye Müllera do tych panów? Barko: Wiem szczegółowo. Przew.: Obce. p. Müllera pretensye, zna pan szczegółowo, o ile zaś sam jesteś komu co winien, tego nie pamiętasz.

O godz. 1 odroczył przewodniczący rozprawę do 4 po południu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Nie mógł cykl Fredrowski piękniejszego doczekać się zakończenia, jak „Ślubami panieńskiemi“, tą kwintesencyą dowcipu i pogodnego humoru Fredry, odbijającego w wytwornej formie poetyckiej i gienialnej charakterystyce obyczajowej pewne typy minionej epoki. P. Rapackiemu przypadła w udziale rola Radosta, grana z takim artyzmem, taką precyzyą i siłą charakterystyki, że zdawać się mogło, że mamy przed oczyma żywy typ przeszłości, jakich dzisiejsza scena już nie daje. Wtorkowe przedstawienie cieszyło się też wyjątkowem powodzeniem. Teatr wysprzedany był do ostatniego miejsca, a oklaskom i wywoływaniom p. Rapackiego końca nie było. Obok znakomitego gościa zbierał oklaski p. Sobiesław, zawsze wyborny Gucio, p. Mielewski jako Albin i panie Mrozowska i Ordonówna w rolach Klary i Anieli.

Wczoraj powtórzono graną w zeszłym tygodniu komedyę Kraszewskiego „Panie kochanku“, w której Rapacki tak niezrównanie odtwarza wspaniałą rolę księcia Radziwiłła „Panie kochanku“. Przedstawienie to miało być zarazem ostatnim popisem p. Rapackiego. Publiczność, przepełniająca teatr, żegnała sympatycznego gościa entuzyastycznemi oklaskami, wywołując go wielokrotnie przed rampę.

Dziś otrzymujemy z kancelaryi teatru zawiadomienie, że znakomity artysta, czyniąc zadość naleganiom dyrekcyi, dał się uprosić jeszcze na jedno przedstawienie i wystąpi po raz ostatni w roli „Jowialskiego“ w piątkę 30 b. m.

— **Ks. dr W. Bandurski:** „Biskup zakonnik błogosławiony Wincenty Kadłubek“. Kraków 1904. Str. 84. Praca powyższa wypełnia w piśmiennictwie naszem ważną lukę, przynosi bowiem źródłowo i wyczerpująco opracowany a barwnie opisany życiorys jednego z pierwszych naszych kronikarzy bł. p. Wincentego Kadłubka. Dziwnym zbiegiem okoliczności popularna dziejowa postać Kadłubka wsławiona zarówno w kościele, jak literaturze i nauce, nie doczekała się biograficznego opracowania. Życiorys niniejszy nie przeładowany suchym materyałem źródłowym, wyzyskuje go jednak w całości i to w sposób, który zadowolni zarówno uczonego jak zwykłego laika. Oczywiście autor kładzie główną wagę na szczegóły wyświetlające etyczne i religijne zasługi Kadłubka, a w rozbiorze jego literackiej działalności wysuwa na plan pierwszy te czynniki, które autora kroniki ukazują jako wzór cnót chrześcijańskich i pisarza dydaktę, który chciał w kronice swej zamknąć wykład etyki i filozofii chrześcijańskiej. *wp.*

— **H. George:** „Nauka ekonomii politycznej“. Z angielskiego oryginału przełożył Zygmunt Słupski. Poznań 1904. Str. 446. Cena Mk 10.

Dzieło powyższe znakomitego amerykańskiego ekonomisty wywołało przewrót w nauce ekonomii jako praca odbiegająca od dotychczasowego szablonu naukowego, a odbijająca indywidualne i na wskroś nowożytne, na dzisiejszych stosunkach wzorowane poglądy. Spopularyzowało ono imię Henryka George'a jako ostateczne resumé całej jego naukowej i publicznej działalności. Tłómaczone na wszystkie niemal europejskie języki, uważane jest przez krytykę naukową za jeden z najlepszych wykładów nauki ekonomii. Tłómaczowi p. Słupskiemu, który dzieło to przyswoił naszemu piśmiennictwu, należy się szczere uznanie i wdzięczność, gdyż oddał nie tylko nauce, ale i sprawie ogólnego wykształcenia i uświadomienia rzetelną przysługę. Przekład jest staranny i poprawny. Dodać należy, że wykład „Ekonomii“ George'a napisany jest przystępnie i z tego powodu może i powinien rozejść się w szerokich kołach inteligencyi polskiej.

— **Rozstrzygnięcie konkursów.** W Warszawie rozstrzygnięto konkurs, ogłoszony przez komitet Towarzystwa wioślarskiego na pieśń wioślarską. Na konkurs nadesłano 75 utworów. Nagrodę, w sumie 75 rubli, komisya uznała za stosowne podzielić w równych częściach pomiędzy autorów wyróżnionych pieśni. Po otwarciu kopert okazało się, iż autorami ich są: pierwszej — Artur Oppman (Or-ot), drugiej — Kazimierz Gliński, autor trzeciej pieśni nadesłał swój utwór bezimiennie.

We Lwowie rozstrzygnięto konkurs im. Hipolita Wawelberga za najlepsze prace z historyi żydów w Polsce. Komitet konkursowy, złożony z profesorów: Abrahama, Askenazego, Balzera, Dembińskiego, Finkla i Wojciechowskiego, wśród prac nadesłanych na bieżący rok konkursowy, przyznał nagrodę pracy dra M. Bałabana p. t. „Historya żydów m. Lwowa do końca XVIII wieku“ i dzieło to polecił wydrukować nakładem funduszu konkursowego.

Nakładem tego funduszu wyszły dwie prace źródłowe: dra Zbigniewa Pazdry „Organizacya i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich 1740 do 1772 r.“, oraz dra Mojżesza Schorra „Żydzi w Przemyślu do końca XVIII wieku“.

— **Nowy dramat Gorkiego.** Z Petersburga donoszą, że Maksym Gorkij w kółku ściślejszych przyjaciół w Moskwie odczytał nowy swój utwór p. t.: „Daczniki“ (Letnicy), który pojawi się w zimie na scenie teatru Komisarzewskiej w Petersburgu. W sztuce tej przedstawia Gorkij inteligencyę rosyjską na wilegiaturze. Osoby, występujące w tej sztuce, należą do środowiska, różniącego się o całe niebo od środowiska, w którem obracają się osoby dotychczasowych dramatów Gorkiego, chociaż technika nowego utworu jest podobną do techniki dramatu „Na dnie“. Bohaterką jest dziewczyna, pragnąca życia i światła, a ginąca skutkiem pospolitości swojego otoczenia. Krytyka moskiewska ujemnie oceniła nowe dzieło Gorkiego.

— **„Illustracya Polska“**, pismo tygodniowe, wydawane dotąd przez p. Ludwika Szczepańskiego, przeszło jak w ostatnim numerze czytamy na własność p. Józefa Ujejskiego, który zapewnia abonentów że dołoży wszelkich starań, aby „ulubione w szerokich kołach“ (?!) pismo rozwinąć i utrzymać na wysokim poziomie. Nowy wydawca obniżył cenę prenumeraty na 2 korony 60 halerzy kwartalnie, co było wskazane, gdyż poprzedni wydawca „Ilustracyi polskiej“ tak dalece uszczuplił wartość tekstu i części obrazkowej i tak obniżył poziom pisma w stosunku do lat ubiegłych, że sama cena prenumeracyjna była śmiałą próbą cierpliwości i wytrzymałości czytelników tego pisma.

Ostatnie wiadomości.

— Wczoraj popołudniu w gmachu sejmowym odbył posiedzenie klub demokratyczny sejmowy pod przewodnictwem prezesa p. Rayskiego, przy udziale 20 członków. Prezesem na bieżącą sesyę wybrano ponownie jednomyślnie p. Rayskiego. Wybór wiceprezesów odroczono do następnego posiedzenia, wybrano dotychczasowych członków do komisyi matki, oraz wyznaczono członków klubu dla poszczególnych komisyj sejmowych. Następnie zgłosił p. Merunowicz ponownie rezolucyę w sprawie rokowań o zwrócenie krajowi domen państwowych. Ponadto zgłosili wnioski pp. Merunowicz, Buynowski, Sroczyński i Głąbiński. Dalszy ciąg posiedzenia rozpoczął się dziś o godz. 9 rano celem wyboru wiceprezesów klubu, przeprowadzenia dyskusyi politycznej i omówienia zgłoszonych wniosków.

— Włoski minister spraw zagranicznych, Giolitti, bawił w tych dniach u kanclerza niemieckiego, hr. Bülowa, w Homburgu. Cel tej jego podróży był najwidoczniej polityczny, jednakże trudno go na razie odgadnąć. Kombinacya niektórych dzienników, jakoby chodziło o zainicyowanie pośrednictwa w wojnie rosyjsko-japońskiej, spotkała się już z stanowczem zaprzeczeniem tak ze strony półurzędowej niemieckiej jak i włoskiej. „Giornale d'Italia“ sądzi, że podróż ta stoi w związku z wizytą cesarza Wilhema w Rzymie z okazyi chrzcin włoskiego następcy tronu.

Od wydawnictwa.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 koron** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 koron** (zamiast 25 K 50 h.) rocznie. Prenumerata kwartalna wynosi w Krakowie 4 korony 80 halerzy, z przesyłką 5 koron.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** halerzy kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ **przed 1 października b. r.;** w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 września.

Budowa kolumny Mickiewicza zbliża się już ku końcowi, onegdaj nakryto cokół trzema płytami i przywieziono już podstawę kolumny. Dziś przed południem przywiezioną będzie pierwsza część kolumny na plac budowy, a po południu rozpocznie się windowanie jej na cokół. Odlewy z bronzu wysłano z Wiednia posyłką pospieszną, dziś spodziewane już przybycie ich do Lwowa. Wczoraj rano przyjechali już monterzy z odlewami i rozpoczęli natychmiast montowanie figur i bronzów, tudzież nadawanie im. t. zw. „patyny“, aby zatraciły połysk nowości. Ukończenie budowy będzie więc rychlej ukończonem, niźli się ogół spodziewa.

Dziś przygotowaną będzie druga część kolumny do windowania i ustawienia, do najbliższej soboty będą prace przy ustawianiu olbrzymich bloków już ukończone i pozostanie tylko odczyszczenie pomnika, tudzież zmontowanie i ustawienie odlewów z bronzu. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie komitetu budowy, na którem oznaczonym będzie dzień odsłonięcia pomnika i omówionym ściśle program tej uroczystości.

W sprawie Filharmonii lwowskiej. P. Ludwik Heller ogłasza w pismach lwowskich, że podana przez niektóre pisma wiadomość o objęciu przez niego kierownictwa „Filharmonii“ lwowskiej jest zupełnie mylna i że wogóle nawet żadne w tej mierze nie toczyły się pertraktacye.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Jak liście z drzew strącone“ Łady.
W sobotę: „Capstrzyk“ Beyerleina.

Kongres [illegible]yański.

[illegible]ów, 29 września.

W nowym gmac[illegible]um Przemysłowego rozpoczęły się [illegible]

W sekcyi I (Cześć Najśw. Panny Maryi w ogólności i w Polsce) wygłosili referaty dr Ad. Miodoński, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego „O czci Matki Boskiej we wszystkich wiekach chrześcijaństwa“, Stefan Trzecieski „Mater boni consilii“, ks. kanonik August Blachut „Mało znany przywilej Piusa IX dla Polski“, ks. Alfred Wróblewski „Dogmat Niepokalanego Poczęcia a sobór watykański“, ks. dr Fijałek „Historya czci Matki Boskiej w Polsce“, dr A. Kalina „Boga-Rodzica“, prof. dr Bruchnalski „O pieśni Boga-Rodzica“, prof. J. Żuliński „Szkic historyczny obrazu N. P. Maryi Królowej korony polskiej w archikatedrze lwowskiej“, ks. dr Jan Siemieński „Śluby narodowe króla Jana Kazimierza, senatorów i rycerstwa polskiego, złożone u stóp N. P. Maryi, Łaskawej w archikatedrze lwowskiej w dniu 1 kwietnia 1656 r.“.

W sekcyi II (Cześć N. P. Maryi w poszczególnych częściach Polski) p. Maryan Bartynowski „O świętach Matki Boskiej w Koronie i Litwie“, ks. Maryan Kruczek „O czci N. P. Maryi na Śląsku“, ks. dr Krypiakiewicz „O czci N. P. Maryi na Rusi“, ks. kanonik Dawidowicz „O czci N. P. Maryi u Ormian“, ks. Stefan Podworski „Ceremonia pogrzebu N. P. Maryi w Kalwaryi Zebrzydowskiej z r. 1658“ i „Rys historyi cudownego obrazu N. P. Maryi kochawińskiej w archikatedrze lwowskiej“.

W sekcyi III (Cześć N. P. Maryi w kwestyach społecznych w Polsce) hr. Ludwik Dębicki „O obowiązkach ludzi świeckich w sprawach Kościoła“, p. K. Chłapowski „Liga antipojedynkowa“, hr. Krzysztof Mieroszewski „Święcenie niedzieli“, Władysław Smoleń „Prasa katolicka“, adwokat dr Serafiński „Kilka myśli o katolickiej szkole wyznaniowej“.

(Telefonem.)

Lwów. Dzisiaj o godz. 8 rano odbyła się dla uczestników kongresu Maryańskiego msza św., którą odprawił ks. biskup tarnowski Wałęga. Podczas mszy 20 śpiewaków Tow. „Echo“ wykonało pod batutą p. Galla szereg utworów. — Od godz. 9—1 odbywały się posiedzenia sekcyjne, na których wygłoszono szereg referatów. Po południu o godz. 4 odbędzie się uroczysta procesya z cudownym obrazem N. P. Maryi Łaskawej. Procesya wyjdzie z kościoła archikatedralnego, poczem podąży ulicą Teatralną ku placowi św. Ducha pod gmach Kasy Oszczędności, stąd przez ulicę Karola Ludwika na plac Halicki, następnie przez ul. Halicką do Rynku, a po obejściu tegoż z powrotem na plac Kapitulny.

Z teatru wojny.

Telegram generała Kuropatkina do cara z d. 27 b. m. stwierdza, że do dnia tego, prócz nieznacznych utarczek między obustronnemi strażami przedniemi, nie zaszły na linii bojowej żadne ważniejsze wypadki. Położenie jest niezmienione tak na południowym jak i na wschodnim froncie. I depesze prywatne nie przyniosły do dziś rana wieści, na którychby oprzeć można pewne wnioski i przypuszczenia co do dokonujących się obecnie w Mandżuryi ruchów obu armij. Donoszą jedynie, że Japończycy postępują naprzód także drogami bagnistemi, które uważano dotychczas za niemożliwe do przebycia, i że konnica japońska okazuje większą samodzielność, niż w początkach wojny.

Więcej wiadomości mamy dziś z pod Portu Artura. Ważna jest depesza admirała Aleksiejewa do cara, w której donosi, że ciężkie działa forteczne w twierdzy, wyrób francuski, stały się już niezdatnemi do dalszego użytku. Jest to fakt, zdający się zapowiadać rychły już upadek twierdzy. Generał Stoessel wprawdzie, jak donoszą z innej strony, odrzucił podobno ponownie wezwanie do kapitulacyi, przyczem zagrozić miał, że w przyszłości każe rozstrzelać każdego parlamentaryusza japońskiego, który przybędzie do niego z taką propozycyą, lecz fantazya i determinacya nie zdoła pokonać siły przeciwnych wypadków. Mnożą się zaś znów wieści, przedstawiające sytuacyę twierdzy jako bliską już katastrofy.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 29 września.)

Przygotowani do dalszej wojny.

Londyn. Korespondent „Daily Mail“ donosi: Armia japońska jest już zupełnie zaopatrzona w zimowe mundury i płaszcze. Także przerzedzone ostatniemi stratami szeregi są już wypełnione. Armia japońska może więc każdej chwili rozpocząć dalszą ofenzywę i prowadzić walkę także w miesiącach zimowych.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu. Rosyjskie torpedowce, które wyjechały z Portu Artura, zabrały kilka dżonków japońskich jadących do Dalnego. Wielkie okręty wojenne rosyjskie od czasu do czasu **wyjeżdżają z Portu Artura.**

„„Morning Post“ donosi z Szangaju, że atak na Port Artura **trwa dalej.**

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Czifu, że Japończycy zbliżyli się aż na 1600 m. od toru wyścigowego Portu Artura. W rękach Japończyków znajdują się forty nr 4, 5 i 6. Chińczycy, przybyli z Czifu, potwierdzają, że miny rosyjskie wyrządzają wśród Japończyków ogromne szkody.

Ostatnie chwile?

Paryż. Dzienniki donoszą z Petersburga, że car otrzymał depeszę z Portu Artura, donoszącą, że wojska japońskie są rozentuzyazmowane i że Japończycy ciągle otrzymują posiłki. Załoga rosyjska, która dotychczas była krytą, jest obecnie w wielu miejscach wystawiona na strzały Japończyków.

Znalazł się.

Paryż. „Petit Journal“ donosi, że ministerstwo otrzymało z Tokio od francuskiego poselstwa wiadomość, że francuski attaché wojskowy Couverville znajduje się jeszcze w Porcie Artura i że jest chory.

Niezadowolenie w Japonii.

Londyn. „Daily Express“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że zaczyna się tam objawiać zaniepokojenie z powodu przewlekania się zdobycia Portu Artura. Szczególnie ostro krytykują generała Nogi. Jeden z dzienników pisze nawet, że w jego redakcyi znajduje się miecz, który redakcya może przesłać generałowi Nogi. Redakcya chce w ten sposób dać do zrozumienia generałowi Nogi, że powinien odebrać sobie życie. Inne pisma które zapowiadały rychły upadek Portu Artura milczą obecnie lub też mówią, że możliwem jest, że Port Artura trzymać się jeszcze będzie dwa lub trzy miesiące. Nogi otrzymał w ostatnich tygodniach posiłki w liczbie 12.000 ludzi. — Cała okolica Portu Artura jest podminowaną a miny te mają wyrządzać **wielkie szkody w szeregach japońskich.**

Rosya nie potrzebuje pieniędzy.

Rotterdam. Londyński agent finansowy Rosyi, Rutkowski, zaprzeczył w interviewie z współpracownikiem pisma „Nuwe Rotterdamsche Courant“ pogłoskom, [illegible]sya zamierza wkrótce zaciągnąć pożyczkę [illegible] w Londynie i Paryżu takie jeszcze reze[illegible]ansowe, że na razie nie potrzebuje nowej pożyczki.

Hr. Lamsdorff o interwencyi pokojowej.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Pewien wybitny dyplomata zagraniczny rozmawiał w tych dniach z hr. Lamsdorffem o widokach pokojowych i usłyszał z jego ust zapewnienie, że wszelkie pogłoski, przypisujące Rosyi skłonność do zawarcia pokoju, względnie do przyjęcia interwencyi obcych mocarstw są bezpodstawne. Hr. Lamsdorff oświadczył, że wogóle nie pojmuje, jak tego rodzaju wieści utrzymywać się mogą, gdy stanowisko Rosyi ani pozornie ich nie usprawiedliwia. Rosya nie zaprzestanie wojny, dopóki nie osiągnie celu, jaki sobie wytknęła.

Bülow zaprzecza.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ zamieszcza interview z kanclerzem Bülowem w sprawie zjazdu kanclerza z włoskim prezydentem ministrów Giolittim. Bülow zaprzecza, jakoby zjazd ten stał w związku z zamiarem interwencyi w wojnie rosyjsko-japońskiej. O interwencyi takiej nie może być pierwej mowy, dopóki jedno z mocarstw tego nie zażąda.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 29 września.

Wiedeń. Przybył tutaj na krótki pobyt król rumuński, witany na dworcu przez rumuńskiego posła oraz komendant 6 p. p. imienia króla.

Petersburg. Towarzysze ministra spraw wewnętrznych, Synowiew i Stiszyński, powołani zostali do Rady państwa.

Petersburg. W dobrach swoich, sąsiadujących z Jasną Polaną, umarł hr. Sergiusz Tołstoj, brat Lwa Tołstoja.

Sensacya wiedeńska.

Wiedeń. Pewną sensacyę wywołała tu wiadomość, że cesarz przyjął arcyksięcia Ottona dzisiaj na półgodzinnej audyencyi.

Układy traktatowe z Niemcami.

Berlin. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą: Rozpoczęcie dalszych układów traktatowych z Austro-Węgrami zależne jest od ukończenia układów z Szwajcaryą, wymaga bowiem koniecznie współudziału urzędników, którzy teraz te układy prowadzą. Czy atoli układy z Austro-Węgrami będą mogły być ukończone przed nową sesyą parlamentu niemieckiego, który się zbierze 29 listopada, jest rzeczą wielce wątpliwą.

Przeciwko księciu Koburskiemu.

Budapeszt. „Magyar Hirlap“ dowiaduje się, że 10 obywateli węgierskich zgłosiło do ministerstwa honwedów ciężkie oskarżenia przeciwko księciu Filipowi Koburskiemu, małżonkowi zbiegłej księżnej Ludwiki. Oskarżyciele żądają, ażeby księciu wytoczono o zarzucane mu sprawy śledztwo wojskowo-dyscyplinarne.

Kara dyscyplinarna.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że papież byłym biskupom Dijonu i Lavalu nie nada nowych tytułów biskupich. Ma to być uważane za karę dyscyplinarną.

Skutki zerwania konkordatu.

Paryż. Socyalistyczny deputowany, Birand, referent dla Izby deputowanych projektu ustawy o rozdziale kościoła od państwa, oświadczył, że po przeprowadzeniu ustawy znaczna część budżetu wyznań będzie użytą na ulgi podatkowe dla uboższych rolników i mniejszych właścicieli dóbr.

Żandarmerya macedońska.

Konstantynopol. Ambasadorowie Austro-Węgier i Rosyi wezwali rząd turecki, aby wystosował kontrakty służbowe dla dalszych 12 oficerów i 22 podoficerów europejskich dla żandarmeryi macedońskiej.

Nie wiele wskórał.

Petersburg. Komisarz Krety ks. Jerzy odjechał stąd wczoraj.

Katastrofa w kopalni.

Reklingshausen. W szybie „General Blumenthal“ zawaliła się ściana. Ośmiu robotników poniosło śmierć, dwaj odnieśli rany.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. Według urzędowego doniesienia, wydarzyło się w Saratowie od 17 do 27 września 9 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z czego 3 były śmiertelne. W okręgu transkaspijskim oraz w Baku epidemia w ciągu poprzedniego tygodnia wzrosła. W Baku od początku wybuchu cholery zachorowało 67 osób, z tego 38 zmarło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 września (godz. 1 w południe)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecza.	101 50	102 20
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 95
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	100 95
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 40	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	85 —	90 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	549 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	[illegible] —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 50	100 —
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 50	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 40	99 90
4% renta koronowa węgierska	97 50	98 —
4% renta austryacka w złocie	119 2[illegible]	119 75
4% renta węgierska w złocie	118 50	119 —

Pokój

z meblami lub bez, z całem utrzymaniem, każdego czasu do wynajęcia. Ul. Lenartowicza 14, parter. 2708 3 2

Magazyn Mód R. BEDNARSKA

Floryańska 44,

poleca na sezon zimowy kapelusze gotowe w najnowszych fasonach i takowe przyjmuje do ubrania po niskich cenach. 2508 5 12

W pięknej, zdrowej okolicy, 5 minut drogi pieszej od stacyi kolei Leńcze, koło Kalwaryi, są **do sprzedania** 4 morgi gruntu ornego, 1 mórg lasu, obok stawek, 1/4 morga łąki i 1/4 morga wikliny — razem 6 morgów w jednej całości. Również niedaleko w jednej całości jest do sprzedania 15 morgów ziemi ornej, 5 morgów łąk i 4 morgi lasu, zdatnego na materyał budowlany. Bliższa wiadomość **w Krakowie, ul. Szpitalna l. 34 w składzie herbaty.** Pośrednictwo wykluczone. 2745 1 2

Obwieszczenie.

Kasa oszczędności miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **Dyrektora referenta** z charakterem urzędnika z płacą roczną 7200 koron i dwoma pięciolaciami po 720 koron.

Kandydat na tę posadę winien wykazać:

1) wiadomości potrzebne do badania i załatwiania spraw skarbowych i wekslowych;
2) znajomości buchalteryi;
3) wiek, odbyte studya i dotychczasowe zajęcie;
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie;
5) nieskazitelny charakter.

Posada nadana zostanie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi wedle uznania Dyrekcyi i Wydziału. Po uzyskanej stabilizacyi dyrektor referent nie może mieć innego zawodowego zajęcia.

Podania wnosić należy do Dyrekcyi kasy oszczędności w Przemyślu **do 20 października b. r.**

Wyciąg z instrukcyi, określającej obowiązki dyrektora referenta, dostać można w Kasie oszczędności w Przemyślu. 2748 1 3

Przemyśl, dnia 27 września 1904.

Dyrekcya Kasy oszczędności

Dr Fr. Doliński.

Wilhelm Richter

mechanik

przeniósł swoją pracownię z ulicy Dolnych Młynów na **ulicę Pośelską l. 17** i znacznie ją powiększył. Za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności dziękując, prosi o dalsze zamówienia maszyn, rowerów i innych artykułów mechanicznych. 2493 7 8

Kolibry śpiewające w różnych barwach parka od złr. 2·50 do 3·50; małe zielone i 3-kolorowe papużki parka od złr. 3·80, prawdziwe harceńskie kanarki, wyborne śpiewaki od złr. 6·—; duże zielone i czerwone, już oswojone, papugi od złr. 11·—; praktyczne klatki, żywność, dalej złote rybki, koty angorskie, małpki, różne rasowe kury i t. d. wysyła pocztą handel zoologiczny **K. WALTERA w Krakowie,** ul. **Sławkowska 16.** Także wypycha się tanio ptaki i zwierzęta. **Wielki wybór różnych czysto rasowych psów.** Cenniki bezpł. za nadesł. 10 h. marki. **Ostrzeżenie!** Nie trzymając żadnych agentów, więc ich też na prowincyę z towarem nigdy nie wysyłam. Ostrzegam przeto szan. interesentów przed takimi, którzy z lichemi ptakami po prowincyi podróżując — przedstawiają się jako wysłańcy mej firmy, czego będę prawnie dochodził. 2569 5 15

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszniekiej

przy ul. Sławskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych. Sekretarki. Zegary (antyki). Świecznik piękny wenecki. Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka. Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre. Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. 1962 25 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Ameryka.

Odjazd z Hawru w każdą sobotę.

Bilety do nabycia przez

LINIĘ FRANCUSKĄ.

Dobry i szybki przewóz. Znakomite utrzymanie wraz z winem i likierem. Bilety kolei amerykańskich do każdej stacyi po zwykłych cenach.

Bliższe szczegóły zadarmo przesyła

Französische Linie

Wiedeń, IV., Weyringergasse 8. 2297 7 11

FARBY, LAKIERY i GLAZURY

„Nowość" Pinol najlepszy środek przeciw grzybowi, Exsiccator, Antimerulion i Karbolineum.

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierową farbę, najlepszą do lakierowania podłóg, nieprześcignioną co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użycia, wysychającą pod gwarancyą w przeciągu 6ciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy: L. Marx, Gaaden, nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem. Farby olejne do użytku gotowe w różnych kolorach. Farby i Lakiery do drzwi i okien.

Farbę szybko schnącą pod pendzlem nazwy „Linoleum". Farby olejne do podłóg. Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Lakier, Kreda i Gąbki do tablic szkolnych.

LINOLEUM

polecają po cenach najniższych

Reim i Spółka

Kraków

Rynek 37, Linia A-B.

CERATY

Przedsiółki z Linoleum, ceratowe i japońskie. — **Chodniki** kokosowe. — **Rogożki** kokosowe, żelazne i szczotkowe. — **Ceraty** na stoły i meble.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli. Szczotki do froterow. podłóg. Szczotki do zamiatania. Szczotki do szurowania. Trzepaczki trzcinowe. Pióropusze do kurzu. Szczotki i Aparaty do czyszczenia dywanów.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych. „Rapidol" nieprześcigniony płyn do czyszczenia metali. Artykuły do prania. Materyały do świecenia. Artykuły hygieniczne. Farby do farbowania materyj i piór.

Papiery transparentowe. — Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu okien. — Środki desinfekcyjne. — Środki owadobójcze.

CHODNIKI

LAWN TENNIS. Krokiety, Kule i Kręgle, Hamaki, Piłki gumowe i nożne, Huśtawki, Przyrządy gimnastyczne, Przybory do rybołóstwa. 2095 12 0

Większą ilość 2714 2 4

FASZYN

sprzeda **Zarząd lasowy Kopalni** koło Bochni, poczta Wiśnicz.

Pierwsze piętro

przy ul. św. Anny, L. 3,

składające się z 7 dużych pokoi,

jest zaraz do najęcia.

Lokal nadaje się na biura, na klub i t. p.

2558 11 0

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2448 21 25

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

1823 18 0

Nowość! **Kołdry na puchu,** wiszczeh i spód jeduakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj lekkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22. **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 12 30

Jest to moją

pierwszą próbą, że na tej, już utartej, drodze poszukuję sobie odpowiedniego, wiernego i zacnego męża na stanowisku nie do pogardzenia. Liczę sobie dopiero 19 wiosen, jestem chrześcijanką, posiadam 250.000 marek gotówką i w papierach wartościowych. Poważne zgłoszenia z dokładnym adresem pod „**Selbstständing II" poste rest. Oedenburg** z dodatkiem „Nur gegen Inseratenschein". — Najściślejsza dyskrecya zapewniona. Na anonimy n[illegible]m. 2739

Realność fabryczna

w Podgórzu.

Filia Banku hipotecznego w Krakowie sprzeda (lub wydzierżawi na czas dłuższy) realność fabryczną w Podgórzu, ewentualnie z 6-konnym motorem parowym i kotłem.

Wyjaśnień udziela **Dyrekcya Filii.** 2712 2 3

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam zupełnie **świeże szare pierze gęsie** ręką darte, 1/2 kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy. **Smichów pod Pragą** (690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2747

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka. 33 36 138

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Otworzywszy przy ul. Brackiej l. 6

SKŁAD PAPIERU

przyborów szkolnych, zabawek dziecięcych i dzwonków elektrycznych, polecam się P. T. Publiczności, nadmieniając, że wymienione przedmioty sprzedaję po bardzo umiarkowanych cenach.

2670 3 5 Z szacunkiem *Marya Niezabitowska.*

Pierwszy Targ ogrodniczy

odbędzie się od 12-go do 16-go października b. r. we Lwowie, Pasaż Mikolascha.

Producenci, którzy nie otrzymali zaproszeń, zechcą się po nie zgłosić do **„Biura ogrodniczego", Lwów, ul. Hetmańska l. 8.** 2724 2 4

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Na uczczenie jubileuszu

Niepokalanego Poczęcia Najśw. P. Maryi

wydała księgarnia

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

JÓZEFA TRETIAKA

Najśw. Panna w poezyi polskiej

Odwrotnie wysyła **SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA** w Krakowie.

[illegible]wie tej jest mowa o utworach poetycz[illegible]tniających gorącą cześć dla Najświętszej Pan[illegible] od najdawniejszej pieśni „Bogarodzica" aż [illegible]szych czasów. 2683 2 6

[illegible]o ozdobione 23 rycinami.

[illegible]A 2 KORONY.

Na papierze kredowym w ozdobnej oprawie [illegible]

Już nadeszły

do magazynu towarów wschodnich

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek gł. 25 (obok Banku Galicyjskiego)

i można obejrzeć najszlachetniejsze 2681 3 8

Dywany Perskie.

Wielki wybór tanich nowości

w wełnie, flanelach, barchanach, jedwabiu i konfekcyi damskiej, poleca

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13. Telefon Nr 43.

Próbki na żądanie opłatnie.

2520 7 0

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. Do nabycia wszędzie.

722 50 0

Młodszy maszynista

drukarski

znajdzie zajęcie od 15go października **w Drukarni Literackiej.** 2718

Z powodu wyjazdu

są zaraz różne meble tanio do **sprzedania,** jakoteż lampy, porcelana, rondle koprowe i inne rozmaite kuchenne rzeczy. **Ulica Karmelicka l. 16,** I piętro, drzwi na prawo. 2719 2 3

Pomidory piękne, wielkie, wybierane, co dzień świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką 2 K 60 h **L. Prinz, Zaleszczyki.** 2656 3 3

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2377 5 12

Główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**

Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (chasselas), 5 kg. za 2·50 K wysyła **Dr Horwáth, Szent Endre,** Węgry. 2382 9 10

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość [illegible] blaszankach po 8 K opłatnie **J. Menzer w Mikulińcach.** 2126 27 50

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty, **wykupuje** się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9, II p.** 2566 15 25

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

65 26 0

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach na pograniczu rosyjskiem.** 77 6

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . złr. 1.4
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2.5
1 funt „Imperiał" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.5
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych . 1.2
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . 9·
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . złr. 4·

Herbata z Brodów!

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

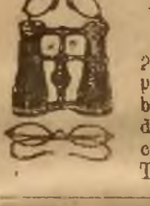
(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie)

201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 40 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

5000 ctn. mtr. **ziemniaków** jadalnych **sprzeda** w całości lub częściowo **Biuro ogrodnicze, Lwów, ul. Hetmańska 8.** 2717 2 5

Sprzedam lub wydzierżawię majątek w Tarnowskiem, zabudowany z gospodarstwem 550 morgów. Zgłoszenia **Tarnów E. Z. C.** 2604 6 6



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy **ul. Floryańskiej 2,** hot. Drezd., poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządzenia dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 69 0

Miód „karpacki" patoka do zbycia w większej ilości. Puszka 5 kg 3 złr. franko. Adresować do **Zarządu szkoły męskiej w Lisku.** 2518 10 0

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2443 14 100

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11* 2481 11 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Nad Rudawą 25, II p.** 53 0

Akademik, rutynowany korepetytor, poszukuje lekcyi. Adres: **J. B.,** akademik, **Rajska 6,** II p. na prawo. 2450 9 10

Wobec braku słomy

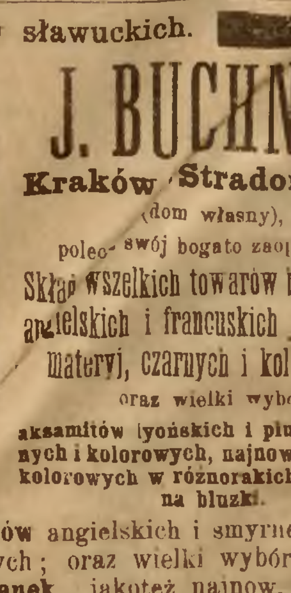
polecam 2376 14 0

Ściółkę torfową

S. Mikucki

Kraków, Rynek 34.

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER

Kraków Stradom l. 23

(dom własny), 2432 9 12

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer,** kap pluszowych, **tiulowych** firanek, jakoteż najnow. szwajcar. stor tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,* hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki materyj** jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład płócien i szyrtyngów.